

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie : : : 6 h
na prowincyi : : : 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

„Próby rozstroju“.

Konserwatywny *Przegląd* wystąpił w ostatnim numerze z ostrą filipiką przeciw tym członkom Rady miejskiej, którzy na ostatnim posiedzeniu wnieśli interpelację w sprawie zmian, zaprowadzonych przez prezydenta miasta w rozdziale czynności w miejskim urzędzie budownictwa. Zaś pseudopostępowy *Dziennik Polski* ową filipikę organu konserwatywnego z lubością powtórzył. Według pism tych tedy — owa interpelacja jest „próbą rozstroju“ w Radzie miejskiej stołecznej i w zarządzie spraw miejskich. Rada miejska zaś, przechodząc do porządku dziennego nad sprawą, w interpelacji poruszoną, uratowała miasto od rozstroju...

Jeżeli w jakim wypadku, to w tym niewątpliwie, pismo konserwatywne, w zapale obrony władzy, grubo dopuściło się przesady i użyło zbyt wielkiego frazesu do sprawy, której nie można tak wielkiej przypisywać doniosłości.

Interpelacja wyszła od grona techników, zasiadających w Radzie miejskiej. Odnosiła się ona do faktu, który nie tylko techników zadziwił i niemile dotknął musiał. Starszy inżynier, a zatem jeden z najwyższych rangą urzędników technicznych, który od paru lat miał sobie poręczoną sprawę dróg i bruków w mieście — nagle referat ten z zarządzenia Prezydium traci, a obejmuje: nadzór nad czyszczeniem kanałów i ich konserwacją! Jego zaś poprzednie czynności przydzielono adyunktowi. Ze zarządzenie takie mogło techników i nietekników zadziwić — zrozumieć łatwo. Wiele jeden z najtrudniejszych w budownictwie miejskim referatów — dział czynności, wymagający i wykształcenia większego i doświadczenia, odbiera się starszemu inżynierowi, znanemu ze zdolności, wiedzy, doświadczenia, z wielkiej gorliwości i zamiłowania do tej pracy — a oddaje się urzędnikowi, rangą znacznie młodszemu, który doświadczenia dopiero nabywać musi, i nie miał jeszcze sposobności, ażeby przekonać się, iż dorósł do tego zadania. Technicy zatem — a za nimi i inni radni — obawiają się, że sprawa tak ważna, tak wielkie sumy z budżetu pochłaniająca, jak zarząd dróg miejskich, może na tej zmianie ucierpieć. A obawiają się także, iż fakta takie mogą zniechęcać młodych techników do wstępowania w służbę miejską na to, ażeby dosłużywszy się rangi starszego inżyniera, dostać potem nadzór nad czyszczeniem kanałów.

Te obawy podyktowały interpelację prof. Pawlewskiego. Była ona nieco niezgrabnie zrehabilitowana — ale z pewnością płynęła z najlepszej woli i uczyniony jej zarzut „próby rozstroju“ jest stanowczo niesprawiedliwy. Rada miejska nie ma prawa zniechęcać zarządzenia Prezydenta w sprawach osobistych, a szczególnie w rozdziale czynności — ale ma prawo dowiedzieć się a więc i zapytać się, dlaczego jakieś zarządzenie zostało wydane. Gdy więc prezydent w odpowiedzi swej porzucił na czysto formalistycznym zasłonięciu się swoją atrybucją, a

powodów swego zarządzenia nie wyjaśnił — wtedy interpelant wystąpił z wnioskiem, który był odpowiedzią na odmowę podania powodów, ale już tak stanowczo wkroczył w atrybucję prezydenta, że Rada miejska nad wnioskiem tym przejść musiała do porządku dziennego. Ale nie przeszła do porządku nad „sprawą“ tą — jak pisze konserwatywny organ — skoro skutkiem interpelacji pojawił się i do regulaminowego postępowania został przekazany wniosek o zbadanie stanu dróg we Lwowie.

Nie było więc żadnej próby rozstroju — było tylko najrzetelniejszą chęcią podyktowaną, chociaż co do formy niekoniecznie szczęśliwie spełnione obowiązku. Do obowiązków radnego należy nie tylko głosowanie na posiedzeniach — należy także krytyka czynności władz miejskich, oparta na stwierdzonym faktycznym stanie rzeczy i na rzetelnym przekonaniu krytykującego. Taka była krytyka i w tym wypadku. Pisma, które taką krytykę nazywają zaraz „próbą rozstroju“ i jako taką potępiają, złą usługę oddają prezydium magistratu. Ono nie powinno być przyzwyczajane do tego, żeby krytykę każdą lekceważyć, albo jako ze złej woli płynącą uważać — przeciwnie, im bardziej będzie szanować krytykę, z Rady miejskiej pochodzącą, im bardziej starać się będzie każdą, przez krytykę poruszoną sprawę zbadać dokładnie, rozważyć ponownie, a ewentualnie i na lepsze tory naprowadzić, tem lepiej na tem wyjdzie i prezydium i miasto. Nie psujmy naszych władz tem, że każdą krytykę potępiamy jako z chęci rozstroju płynącą i jako taką lekceważymy.

A może też *Przegląd* zechce postarać się o to, ażeby na przyszłość unikać głoszenia nieprawdy. Píše w tym samym artykule, że wniosek sekcji V. w sprawie reformy wyborczej zmierza do „powszechnego głosowania“. Tego nie było ani we wniosku prof. Thulliego — ani też w sprawozdaniu i wniosku sekcji organizacyjnej. Ale to tak dla konserwatywnego organu dogodnie, gdy może jednym tem wymówić: próba rozstroju — i: powszechne głosowanie! Czemuż sobie nie użyć?

Listy z Warszawy.

Warszawa, 12 stycznia.

Sprawa Towarzystwa dobroczynności zdaje się wchodzić w inną fazę. Dziś nawet w zamku przechodzą do przekonania, że wiele zarzutów było bezpodstawnymi inwektywami. Przedewszystkiem stwierdzono, że nie było żadnych wykroczeń przeciw ustawie, albowiem dzieci, starsze nad lat 7, nie były przyjmowane — jak zarzucano w oskarżeniach — do ochronek, lecz tylko do szkółek rękodzielniczych, zostających pod opieką instytucji. Co się dotyczy czytelnictwa bezpłatnych przy Tow. dobroczynności i tu niemniej *crimen* nie miał miejsca. Zarzut opierał się głównie na fukcie buchalteryjnej natury, że wartość inwentarza książek, przewyższała znacznie ujawnio-

ne na ten cel w książkach rachunkowych wydatki. Otóż zarzut ten łatwo zbić się daje, nieulegającą zaprzeczeniu prawdą, że wszyscy nakładcy udzielają Tow. dobroczynności, t. j. czytelnikom bezpłatnym, znacznego rabatu, niektóre zaś wydawnictwa nadsyłane bywają zupełnie gratisowo.

Co się dotyczy odmowy, jaką udzieliło Tow. dobroczynności na propozycję władzy, aby przy instytucji założone zostały szkoły początkowe dla dzieci starszych, tę dostatecznie motywuje szczupłość funduszy, których Towarzystwo, mające w pierwszej linii, jak wskazuje sama ustawa, inne cele, w tym kierunku ryzykownie angażować nie może.

W związku z powyższą chłodną oceną tego, co za wykroczenie uważano, zdaje się być dymisy. świeżo udzielona panu radcy Ziłowowi, który sprawował przy Tow. dobroczynności funkcję inspektora z urzędu. Usunięcie Ziłowa uważać należy za objaw dodatni. Następcy jeszcze nie naznaczono.

Pierwszy numer *Oświaty* rozesłany został wójtom gmin w ilości 10 egzemplarzy, wraz z zaleceniem, aby przynajmniej 5 egzemplarzy zostało zaprenumerowane. W odnośnej odczwie położono naciśnięcie, żeby w każdej wiosce wyszukać jednego prenumeratora, sołtysa lub podsołtysiego. Co się dotyczy owych pięciu egzemplarzy, te bezwarunkowo muszą być abonowane przez gminy, a opłata w wysokości 10 rs. (2 rs. za egzemplarz) będzie ściągana z funduszy gminnych.

Żądanie to, wypowiedziane w formie nakazu, postawiło wójtów w niemiłym położeniu. W moc autonomii gminnej wszelkie wydatki z funduszy gminnych, muszą być uchwalone i zaakceptowane przez zebranie gminne.

Otóż zwołano już kilka zebrań w celu uchwalenia funduszu na prenumeratę *Oświaty*, ale włościanie nie zgodzili się i uchwała, wymagana przez ustawę gminną nie zapadła. Mimo to nie należy się ludzi. Pieniądze będą ściągane drogą administracyjną, lub wprost pobrane z pensji wójtowskich.

Diugo zapowiadany krach budowlany już nastąpił. Domy spadły raptownie w cenę. Niektóre posesje sprzedane zostały w tym czasie z obniżką 30 proc. pierwotnego szacunku. Cena komornego wprawdzie nie spadła, ale za to kilka lokali stoi pustką.

Zima wróciła. Mróz trzyma i sanna dziś dobra. Sport.

Listy londyńskie.

(Bitwa pod Ladjsmith i lepsze widoki wojskowe. — Opozycja przeciw rządowi i znaczące mowy p. Balfoura. — Pożyczka narodowa.

Londyn, 9 stycznia.

(?) Walna bitwa, jaką stoczyła załoga w Ladjsmith z Boerami, sprawiła w Anglii wrażenie wysoce zadawalające. Po tak długim szeregu bitew przegranych, po upokarzających dla miłości własnej

Wychodźstwo.

Mamy przed sobą książkę niewielką, a bardzo użyteczną. Jest to pierwsza część pracy p. R. Dmowskiego pod tytułem „Wychodźstwo i osadnictwo“. Po przeprowadzeniu ścisłych studyów nad wychodźstwem, których owocem jest ta część pierwsza — udał się autor do Brazylii i studyje tam na miejscu warunki polskiego osadnictwa. Autor obejmuje swoim studium tylko wychodźstwo, wynikające z ekonomiczno-społecznych pobudek — pomijając polityczne, które w politycznym życiu narodu polskiego większą, niż w jego życiu ekonomicznym i społecznym, odegrało rolę.

Trzy epoki odróżnia autor w dziejach europejskiego wychodźstwa: Sformowanie się państwa i społeczeństwa średniowiecznego — oznacza w dziejach wychodźstwa dobę zastój. Proces wewnętrznej kształtowania się pochłania energię ludów i powstrzymuje rozszerzenie się ich na zewnątrz. Odkrycie Ameryki tworzy dobę drugą. Otwierając olbrzymie i ponętne pole dla odpływu ludności Europy, było odkrycie Ameryki silnym bodźcem do wychodźstwa w krajach, najbardziej na zachód wysuniętych, z ludnością najwięcej już ustaloną. Pierwsze zaś wychodźstwo angielskie miało wprost na celu przeniesienie europejskiego społeczeństwa na grunt zupełnie nowy. W początkach XVII wieku z Austrii i Niemiec, a w XVIII wieku zwłaszcza z Anglii wy-

chodzili dziesiątki tysięcy do Ameryki, gdzie niewątpliwie angielskie i niemieckie osadnictwo położyło podwaliny tamtejszej państwowej formacji.

Trzeci okres, najsilniejszego wychodźstwa z Europy, przypada na 19 wiek, a zaczyna się od roku 1815. Rewolucja francuska wraz z okresem wojen, nie sprzyjała wychodźstwu, a dopiero po pokoju zaczęło ono przybierać bardzo znaczne rozmiary. Wpłynęły na to „zasadnicze zmiany w politycznym i społecznym życiu ludów“. Przewrót w prawem położeniu ludności; ekonomiczne oswobodzenie ludności rolniczej w całej Europie (z wyjątkiem Rosji, która się znacznie z tem opóźniła); idąca za tem większa ruchliwość mas w poszukiwaniu dróg do lepszego bytu; szerząca się zaś oświata i idące za nią zwiększenie potrzeb życiowych i niezadowolnienie z dotychczasowej doli, dokonały reszty.

Pierwsze miejsce zajmuje wychodźstwo angielskie. Od 1815 do 1898 wyszło za morze 8,549,545 samych Anglików, Szkotów i Irlandczyków. Po Anglii pierwsze miejsce w wychodźstwie zajmują Niemcy. Niemieckie wychodźstwo, zwłaszcza w drugiej połowie 19 wieku wzrosło bardzo szybko — szczególnie zaś ożywiło się po wojnie francuskiej, i w tym okresie punkt ciężkości tego wychodźstwa przeniósł się do Prus. Liczbę wychodźców niemieckich przyjmuje autor od r. 1820 do chwili obecnej na 5 1/2 miliona głów. W ostatnich jednak latach znowu się bardzo znacznie zmniejszyło, tak, że w r. 1898 po potrąceniu Polaków i Duńczyków cyfra wychodźców z Niemiec wynosi załedwie 15 000 rocznie.

Autor omawia jeszcze wychodźstwo z krajów romańskich, skandynawskich, słowiańskich — i dochodzi do następujących wyników: W sumie wysłała Europa od początku XIX. wieku przeszło 31 milionów wychodźców. Cyfra zamorskiego wychodźstwa polskiego, które chociaż z trzech państw pochodzi, jednak zwartą masę tworzy — wynosi blisko milion, w czem jest liczone tylko wychodźstwo stałe, bez powrotnego. Autor dzieli kraje europejskie pod względem wychodźstwa na 4 grupy: Północno-zachodnia obejmuje Anglię, Niemcy, Szwecję, Norwegię, Danię, Holandję i Szwajcaryę. Grupa ta dostarczyła blisko 3/4 całego wychodźstwa z Europy — a cała masa tych wychodźców zwróciła się do Stanów Zjednoczonych. Drugą grupę tworzą: Włochy, Hiszpania i Portugalia — z prądem głównym do Ameryki południowej, zwłaszcza do Brazylii, Argentyny i Urugwaju. Trzecia grupa: Francja i Belgia, ma wychodźstwo słabe, bez jednolitego kierunku. Należą tu: Rosja i Austria. W tej grupie — w której oba państwa pod względem społeczno-cywilizacyjnym przedstawiają bardzo znaczną różnorodność, jest też i kierunek wychodźstwa bardzo niejednorodny. W Austrii przeważa ruch do Ameryki Północnej, z wyjątkiem Galicji, która swoje wychodźstwo stale kieruje głównie do Brazylii. W Rosji przeważnie panuje kierunek wychodźstwa na Syberję — zaś emigrująca ludność polska kieruje się przedewszystkiem do Brazylii.

W ostatnim 15-leciu między wychodźstwem z Europy północno-zachodniej z jednej, a południowo-wschodniej z drugiej strony — wyodrębniła się jeszcze

angielskiej szczegółach, jakie przechodzą z kolei o bitwie pod Magersfontain, albo o stracie pułku Suffolk przez gen. French, naroszenie bitwa, która składa przychylnie świadectwo o waleczności angielskiego żołnierza. Prawdopodobnie gen. White stracił wielu żołnierzy, ale przynajmniej uratował honor! Po raz pierwszy Boerowie, rachując na wycieńczenie obleżonej załogi, odważyli się na szturm i na bitwę białym orężem, zmuszeni byli do cofnięcia po bitwie, co trwała 9 godzin, i gdzie ważne pozycje były z kolei brane i traczone.

Opinia, skora do optymizmu, przypuszcza, że nieprzyjaciół zaniecha nowego ataku, a że tymczasem gen. Buller będzie mógł podążyć na odsiecz Ladysmith. Ale trzeba przyznać, że jest coś niepokojącego w stanowisku tego ostatniego. Ma przeszło 30.000 żołnierzy i przeszło 160 armat, z których połowa należy do marynarki. Dlaczego nie okrążył Boerów, którzy liczebnie muszą być o wiele słabsi, dlaczego pozwala wyczerpać się amunicji Ladysmith, zmarnieć armii gen. White'a przez choroby, głód i niewyżywienie, jest zagadką, którą publiczność, w braku wszelkich urzędowych informacji, rozwiązuje rozmaitemi przypuszczeniami. Zwycięstwo gen. White'a nie może mieć żadnych wielkich praktycznych następstw, skoro nie może zmusić nieprzyjaciela do zniesienia obleżenia; niemniej przeto uważane jest jako kres niepowodzeń dotychczasowych. Okręt, przywożący feldm. Robertsa i gen. Kitchenera zawinie jutro do Kapu i skoro żadne z trzech obsadzonych miast nie wpadło dotąd w ręce nieprzyjaciela, skoro siły wojskowe angielskie powiększają się z każdym dniem, a siły nieprzyjaciela wzmódzić się już nie mogą, to jest widok istotny, że się położenie na teatrze wojny zmienić powinno. Dowiedziano się także, że Boerowie zaczynają napotykać trudności co do zapasów żywnościowych, że wielu farmerów-ochotników w Oranii powraca do swych folwarków wobec przedłużania się wojny i nakoniec, że władze rządowe Oranii postanowiły ewakuować stolicę Bloemfontaine i cofnąć się do Pretorii. Są to wszystko wiadomości, których prawdziwość może być podejrzaną, albo przynajmniej przesadzoną, ale bądź co bądź wystarczają, ażeby podnieść tutaj ducha publicznego.

Wysyłka ósmej dywizji, odjazd ochotników londyńskich, kończące się ekwipowanie yeomanry konnej etc. są wskazówkami, że rząd rozumie potrzebę zebrania na teatrze wojny wszystkich sił rozporządzalnych; a pogłoski o mobilizacji floty, o formacji nowej armii 100.000 (?) odpowiadają zupełnie usposobieniu publiczności, żądającej prowadzenia dalszego energicznej kampanii aż do jej skutku.

Ale jeżeli całe społeczeństwo angielskie jest jednego zdania pod tym względem, to opozycja przeciwko rządowi, który tę oplakaną wojnę wywołał i zorganizował, wznosi się z każdym dniem, i nie ma już najmniejszego wątplenia, że po otwarciu parlamentu za trzy tygodnie zajdą ważne wypadki w polityce wewnętrznej. Gabinet czuje zbierające się nad nim czarne chmury i chce je zażegnać, złożył na najpopularniejszego swego członka, p. Balfoura misję stawiania w jego obronie. Wygłasza on istotnie od dwóch dni jedną mowę po drugiej w swoim okręgu wyborczym w Manchesterze, ale jeżeli tam zbiera oklaski, to cała prasa londyńska, z organami dotąd ministeryalnymi na czele, wypowiada sąd surowy o taktyce rządu takiej, jak ją p. Balfour wyłuszcza.

różnica co do intensywności ruchu: w pierwszej grupie ruch ten bardzo osłabł — w drugiej przeciwny proces się odbywa.

Bardzo cenne są uwagi drugiego rozdziału, o przyczynach i skutkach wychodźstwa. Tu autor musiał wejść głębiej w naukę o ludności (populacyonistykę) i udowodnić, że na tem trudnym polu dochodzeń wcale swobodnie poruszać się umie. Nie będziemy szczegółowo streszczać uwag autora, odsyłamy czytelnika do samej książki. Najpierwszą i najelementarniejszą przyczyną wychodźstwa, jest naturalny przyrost ludności i idące za niem co raz silniejsze zaludnienie, które, jeżeli równie szybko nie wzrastają siły produkcyjne, staje się szkodliwym przeludnieniem. Drugim czynnikiem jest rozwój kultury, idące z niem w parze podnoszenie się skali materialnych potrzeb życiowych. Ten postęp cywilizacyjny ludności, któremu nie towarzyszy szybki wzrost środków zaspokojenia tych potrzeb — wywołuje niezadowolenie i wychodźstwo, które przeto najsilniejsze jest tam, gdzie lud pozostawał długo w stanie zacofania i późno wchodzi na drogę umysłowego postępu: Irlandya, Włochy, ziemie polskie. W krajach rolniczych jest ten ruch silniejszy, niż w przemysłowych.

Co do skutków wychodźstwa — dowodzi autor szczegółowo, że nawet tam, gdzie osiągnęło najwyższą cyfrę, nie prowadziło do wyludnienia kraju, gdzie zaś, jak w Irlandyi, pozornie zdaje się być inaczej, istotnym powodem wyludnienia jest anormalnie niski wzrost naturalny ludności. Materialne skutki wychodźstwa, bywają nieraz mylnie oceniane. Bezwzględna strata jest ta, jaka powstaje z kosztów wyjazdu i z zabranych przez wychodźców pieniędzy. Natomiast nie ulega wątpliwości, że znaczne sumy

Jeden punkt podnieść w niej wypada, a to z powodu skandalicznej korespondencji pomiędzy p. Chamberlainem a organizatorami fribustierskiej napaści Johnsona na Transvaal. *Independ. Belge* świeżo ogłosiła tę korespondencję, ale prasa angielska milczy o niej systematycznie. Nikt nie podaje prawdziwości tej korespondencji w wątpliwość i nie ma nikogo, z sytuacją polityczną obznajomionego, któryby oddawna nie wiedział, jak rzeczy stały w tej kwestyi. Ale jeżeli p. Chamberlain był instygatorem tej napaści zbrojnej na Transvaal, to, nie czekając na wyrok opinii i parlamentu, p. Balfour w strasliwym postawił go położeniu, oznajmiając, że wszystkie dotychczasowe niepowodzenia i trudności wojny są następstwem tej zbrojnej napaści. Rząd angielski wiedział dobrze, że Transvaal zbroił się energicznie, ale nie mógł zażądać zaprzestania uzbrojeń, bo by był otrzymał odpowiedź, że to obronne kroki przeciwko nowej napaści. I tak gwałt popełniony i ohydne bezprawie pomściły się bez straty czasu na ich sprawcach.

Inna teoria p. Balfoura zapowiada także ważne następstwa. Uznaje on wadę konstytucyjnej organizacji, która ubezwładnia władzę wykonawczą w ważnych ewentualnościach, wymagając uprzedniej sankcji parlamentu. Jest to niezawodną prawdą, ale pytanie, w jaki sposób rząd zamierza temu niedostatkowi zapobiedz? Prawdopodobnie będzie w niemożności przeprowadzenia jakichkolwiek organicznych reform, gdyż stracił całkowicie zaufanie kraju.

Jest mowa o rozpisaniu wielkiej pożyczki narodowej 50 mil. f. szt. na koszt wojenne. Ponieważ obecny minister skarbu nie zgadza się na nią, dysmisja jego jest nieodzowna.

Gimnazjum polskie w Cieszynie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Grono nauczycielskie gimnazjum polskiego w Cieszynie uprasza szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze następującego oświadczenia:

Napiętnowani w nr. 8 *Ruchu Katolickiego* z dnia 12 stycznia b. r. mianem ludzi, „nie przynoszących zaszczytu, ani polskiemu imieniu, ani zawodowi swemu”, którzy „sprawę naukowego poziomu gimnazjum obniżają”, odpieramy te słowa z głębokim oburzeniem, bolem i goryczą. Nie mając zaś skuteczniejszego środka obrony, powołujemy się na autentyczne słowa przełożonej naszej władzy rządowej, stenograficznie zapisane, której delegat, radca szkolny, dyrektor pan Rudolf Bartelmus z Opawy, po ścisłej inspekcji, odbytej w dniach 16, 17 i 18 października 1899 r., na wspólnej konferencji z nauczycielami, wypowiedział następującą opinię: „*Der Vorsitzende hat die Ueberzeugung gewonnen, dass sämtliche Lehrer an der Anstalt mit grossem Fleiss, gewissenhaft unterrichten, dass also auch im ganzen der Erfolg ein befriedigender genannt werden kann*”.

Protokół z tej konferencji został własnoręcznie przez p. radcę szkolnego Bartelmusa i całe grono nauczycielskie podpisany.

Konstatujemy ze smutkiem, że w artykule *Ruchu Kat.* tkwi wyraźna tendencja podkopania bytu gimnazjum i szkolenia sprawie polskiej na Śląsku, a zarazem zaznaczamy, że nawet najbardziej wrogie nam niemieckie dzienniki nie odważyły się nigdy na równie oszczerce i zjadliwe insynuacje. Tem boleśniesz są dla nas te zarzuty, że nas Polaków spo-

pieniężne wpływają potem do kraju od wychodźców — nie tylko w przesyłanych rodzinom zasiłkach, ale i w cenie zakupywanych chętnie przez wychodźców wyrobach krajowego przemysłu. Wychodźstwo staje się odbiorcą tych wyrobów, a bardzo łatwo i organizatorem ich eksportu. Dalej bezpośrednim skutkiem wychodźstwa jest poprawa losu samych wychodźców, naturalnie — o ile nie popadną w ręce naciąganych pośredników i wyzyskiwaczy.

W ostatnim rozdziale daje autor historię wychodźstwa z ziem polskich. Już w r. 1860 istniały polskie osady w Texas, powstałe z wychodźstwa ze Śląska. Wcześniejsza w Prusiech reforma własciańska i postępy oświaty, sprawiły, że Prusy Zachodnie i ks. Poznańskie na długo wyprzedziły w wychodźstwie zarówno Galicję, jak Królestwo. Do wojny francuskiej ruch ten rozwijał się powoli — po wojnie wzmagają się, a od 1881 do 1890 dosięga cyfr tak znacznych, że prawie pochłania naturalny przyrost ludności. Od r. 1890 wychodźstwo zamorskie prawie ustaje — natomiast bardzo silnie występuje wychodźstwo stałe i czasowe do ziem niemieckich, zwłaszcza Westfalii, prowincji nadreńskiej, Saksonii i Berlina. Ruch był tak silny, że liczba ludności wiejskiej zmniejszyła się tam nie tylko w stosunku do miejskiej, ale i absolutnie.

Wychodźstwo z Królestwa zaczęło dawać poważniejsze cyfry od r. 1876 — roku przemysłowego przesilenia. Ma ono jednak dotąd charakter więcej miejscowy — występuje bowiem silniej tylko na granicy pruskiej, więc widocznie pod wpływami, pochodzącymi z po za granicy. Wyjątek stanowi dwuletni okres (1890 i 91) bardzo silnej gorączki brazylijskiej, która ogarnęła większy obszar kraju. Potem jednak wychodźstwo znacznie osłabło.

tkwały ze strony polskiego dziennika *Ruchu Katolickiego*.

Pracujemy w trudnych bardzo warunkach; po ludzku mówiąc, nie mamy zapewnionej ani emerytury, ani lat służby, a posiadamy wszyscy bez wyjątku egzamina rządowe, więc tem boleśniej dotyka nas tego rodzaju uznanie za naszą ofiarą pracę.

Słowa te zapisujemy jedynie dla własnej obrony, niezniesąc mimo wszystko i przekonani, że nie odstraszą one innych kolegów, którzyby w przyszłości wspólnie z nami dla idei narodowej zechcieli pracować na kresach. Nie opuścimy placówki i nie spełnimy ukrytych życzeń informatora *Ruchu Katolickiego*.

W Cieszynie dnia 13 stycznia 1900.

Parylak Piotr, dyrektor gimn. polskiego, *Hu-bert Stanisław*, *Janik Michał*, *Dr. Jan Wytrzens*, *Kukucz Jan*, *Ks. Londzin Józef*, *Tad. Pelczarski*, *Popiołek Franciszek*, *Wyrwiński Marian*.

Oświadczam publicznie, że uwiadomiłem wydział Macierzy szkolnej o zamiarze rezygnacji ze stanowiska dyrektora, ponieważ ukończyłem 30 lat i 9 miesięcy służby i chcę przejść w stan spoczynku, nie zaś z powodów, przez *Ruch katolicki* podanych. W razie, gdyby Macierz miała trudności w wyszukaniu dyrektora, gotów jestem ewentualnie jako emeryt pozostać na swym stanowisku, a nawet na stanowisku profesora.

Co się zaś tyczy podniesionej „rentowności” mojej posady, oświadczam, że pobieram emolumenta takie, jak dyrektorowie gimnazjów rządowych.

W Cieszynie dnia 13 stycznia 1900.

Parylak Piotr, dyr. gimn. polskiego.

Za kulisami szpitalnemi.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego”).

Wiedeń, 12 stycznia.

(J. K.) Lekarz szpitalny dr. Gross, oskarżony jest, że w naukowym celu dopuścił się na pewnym pacjencie niebezpiecznego eksperymentu, mianowicie, rzekomo bez leczenia celu wstrzyknął mu surowicy gonokokowej, i wywołał tym sposobem u człowieka, płciowo podobno zupełnie zdrowego, objawy gonorrhoe. Ile w tem oskarżeniu prawdy, rozprawa nie wykazała. Dyrektor szpitalu Rudolfa i szef oddziału, na którym oskarżony lekarz pracował, prof. Mracek, znany syfilog, stał gorąco w obronie swego asystenta. Tak samo koleżki jego, inni lekarze, zajęci w szpitalu. Poszkodowany nie zjawił się do rozprawy i miejsca jego pobytu policja wysłedzić nie mogła, jednak z nadesłanych licznych świadectw, wystawionych przez gminy, w których przebywał, okazuje się, że jestto indywiduum o moralności więcej, niż podejrzanej. Był aresztowany kilkakrotnie z powodu włóczęgostwa i braku subsytcencji. Istnieje też silne podejrzenie, że chodziło mu o wyrzucie na lekarzu presji i wymuszenie od niego jakichś pieniędzy pod grozą oskarżenia o przekroczenie §§. 335, względnie 331 u. k.

Sprawę tę podniósł przed kilku miesiącami tułtejszy organ antysemitki *Deutsches Volksblatt*, czyniąc naturalnie przy tej sposobności wszystkim lekarzom żydom ryczałtowy zarzut, że podobnie, jak „żyd” dr. Gross, wszyscy inni lekkoomyślnie narażają zdrowie swych chrześcijańskich pacjentów. Artykuł ten, oparty na osobistych informacjach oskarżyciela, wywołał ogromne wzburzenie zarówno w kołach lekar-

G a l i c y a — pomimo, że jest klasycznym krajem nędzy, jednak znacznie później od zaboru pruskiego objawia ruch wychodźczy. Od r. 1880 do 1890 tylko w kilku zachodnich powiatach ruch ten znacznie przybierał rozmiary. Po r. 1890 utworzyły się liczne kolonie robotnicze polskie w Budapeszcie, w Wiedniu, w Morawskiej i Polskiej Ostrawie. W r. 1895 i 1896 przechodzi Galicja swoją gorączkę brazylijską. W ostatnich zaś latach wzrosło wychodźstwo zarobkowe do robót rolnych. Galicja ma więcej mieszkańców, niż ich wyżywić może. Tymczasem — pisze autor — poziom kultury ludności w dobie obecnej szybko bardzo tam się podnosi, na co wpływają przede wszystkim postępy szkolnictwa ludowego w okresie autonomicznym. To wywołuje wzrost potrzeb życiowych, który znowu musi sprowadzić silny, długie lata trwający ruch wychodźczy. Autor obawia się, że ruch ten może przybrać w Galicji rozmiary nienormalnie wielkie — i że Galicja może skutkiem tego dostarczyć przykładu kraju, który się wyludnia przez wychodźstwo.

Jak temu zapobiedz? Nad tą kwestyą autor się nie zastanawia, bo to nie wchodziło w zakres jego pracy. Odpowiedź może być tylko jedna: podniesieniem zarobkowości — a więc przemysłu.

Pracę p. Dmowskiego zalecamy bardzo usilnie. Ma ona zaletę wielkiej treściwości — autor nie rozstrzela się na zbyt wiele szczegółów — zmierza prosto do celu, cyfr używa w miarę, dowody buduje nie na nagromadzonych drobiazgach, ale na wybitnych faktach. Kto książeczkę tę przeczyta, będzie niecierpliwie oczekiwał pojawienia się drugiej części — o osadnictwie.

Rekawiczki damskie i męskie znane z dobroci

poleca magazyn
nowości

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róż ulicy Janiellońskiej i Trzeciego Maja

skich, jak u publiczności. Wszystkie dzienniki bez wyjątku zajęły się tą sprawą — i prokuratura była zmuszona wdrożyć śledztwo, którego rezultatem, była wczorajsza rozprawa.

Oskarżonym jest dr. Gross, asystent na oddziale chorób pęciowych profesora Mraczka, za to, że dnia 23 lipca 1899 r. rozmyślnie zakaził czeladnika szewskiego Józefa Knausa, wstrzyknawszy mu w brew jego woli, surowicę rzerzączki. Wyrok, który był wydany, obejmował jednak zakres, przechodzący daleko indywidualne interesy obu stron. Miał on rozwiązać kwestję zasadniczą, a mianowicie, jak daleko sięgają dla badacza naturalne granice jego uczonych dociekań. Niestety, pytanie to pozostało nierozwiązane — i nadal pozostaje niewiadomą, czy lekarzowi (jak w tym specjalnym wypadku) dozwolone jest z stanowiska prawniczego, czynić w celach naukowych doświadczenia na powierzonych swej pieczy pacjentach.

W ciągu rozprawy wyszło na jaw, że zeznań samego oskarżonego, że również w innych wypadkach czyniono w szpitalu podobne doświadczenia z gonokokami — i to na osobach, nie tylko zdrowych, ale co gorsza, nieletnich, bo czternasto i piętnastoletnich.

W interesie publiczności należało się spodziewać stanowczego wyroku, któryby zasadniczo raz na zawsze zabronił niebezpiecznych eksperymentów, chociażby w celach naukowych, na osobach, już to nie mających dokładnej świadomości niebezpieczeństwa, na jakie się narażają, już też na indywidualnych małoletnich. Nie wynika stąd jeszcze, aby przez to miała być w ogóle ograniczona sfera naukowych badań i możliwość służenia chorym ścisłymi doświadczeniami, dokonywanymi na innych chorych. Ale należy stanowczo żądać, aby przedewszystkiem pożyteczność zamierzonego eksperymentu nie podlegała najmniejszej wątpliwości, a następnie, aby ludzie, którzy użyli się do tych eksperymentów, mieli jasną świadomość wszelkich następstw, na jakie się narażają. Jak już wspomniano, kwestya ta pozostała nierozwiązana.

Rozprawa wczorajsza w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Oskarżyciel Knaus przybył dnia 5 lipca do szpitala z dwoma karbunkulami na skroniach i został przyjęty na syfilityczny oddział prof. Mraczka. Dnia 23 lipca sprowadzony został do sali operacyjnej, gdzie asystent dr. Gross oznajmił mu, że musi się poddać operacji, polegającej na zastrzyknięciu. Bliższych szczegółów nie podano mu do wiadomości. Gdy się wzbraniał, dr. Gross uspokoił go słowami: „Fürchten S' nicht. Es wird Ihnen nichts g'schehn“. W pięć dni po zastrzyknięciu zauważył Knaus u siebie objawy gonorrhoe, a gdy o tem doniósł asystentowi, ten z uśmiechem odpowiedział, że choroba wystąpiła całkiem normalnie — i ku jego zupełnemu zadowoleniu. Knaus opowiedział o tem jednemu z towarzyszy na sali, a ten polecił mu udać się do redakcyi *Deutsches Volksblatt* i wypadek podać do wiadomości publicznej, jako nadużycie władzy lekarskiej. Tak też uczynił.

Szczegóły te odczytane zostały z protokołu śledczego, gdyż oskarżyciel sam był nieobecny. Następnie przesłuchani zostali świadkowie, którzy mniej więcej powtórzyli to samo, o czem dowiedzieli się z ust Knausa. W ciągu zeznań oskarżonego dra Grossa zauważył sędzia: „Muszę panu otwarcie powiedzieć, że gdyby tak na mnie trafiło, podziękowałbym za podobne eksperymenty na sobie“. Prof. Mraczek zaznaczył wprawdzie, że wstrzyknięcia podobne wywołują często gorączkę, dochodzącą do 39 stopni, ale jest ona tylko krótkotrwała i nie pociąga za sobą zwykle poważnych następstw. Zresztą wypadku z Knausem nie należy uważać za eksperyment, lecz za konieczność. Tego samego zdania są inni lekarze, asystujący wówczas.

Prokurator gwałtownie piętnował postępowanie oskarżonego. Do szpitala udają się chorzy, aby odzyskać zdrowie, ale nie po to, aby ich szczepić świeżymi chorobami. Dr. Gross igrał lekkomyślnie z zdrowiem pacjenta, nie w innym celu, jak tylko, aby zaspokoić swą naukową ciekawość.

Postępowaniem takim podkopuje się zaufanie publiczności do instytucyj tak ważnych, jakimi są szpitale. Należy więc ukarać oskarżonego bardzo surowo, bez uwzględnienia jakichkolwiek okoliczności łagodzących.

Obronca wykazywał brak wiarygodności u oskarżyciela, który nawet nie ma odwagi osobiście stawić się przed sądem. Za oskarżonym przemawia nie tylko jego dotychczasowe nieskazitelne życie, ale nadto orzeczenia fachowe jego przełożonych.

Ostatecznie sędzia wydał wyrok uwalniający z powodu przedawnienia, nie wdając się w rozbiór samego wypadku. Obecni w sali lekarze przyjęli orzeczenie oklaskami, co sędzia surowo skarcił. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Pozostaje więc jeszcze, jak się wobec tego zachowa sąd apelacyjny.

Teatr.

(„Faust“ Gounoda.)

Arcydzieło Gounoda daje jedno z najpotężniejszych wrażeń, jakie można wynieść ze sobą z sali teatralnej. Dzieła wielkiego muzyka i wielkiego poety stapiają się tutaj ze sobą, ażeby wytworzyć taki poemat miłości, jakiego przedtem, ani potem, z jedy-nym wyjątkiem tragedyi Szekspira, nie wydał duch ludzki. Dlatego to niepodobna słuchać „Fausta“ Gounodowskiego, jak każdej innej opery.

Artysta i filozof wytworzyli duet genialny, w którym czuje się ich obu bez przerwy, duet, w którym dwa najpotężniejsze narzędzia ucwewnętrzniania uczucia: słowo i muzyka, wyraziły w sposób niedościgniony nieśmiertelną i przepaścistą zawartość duszy człowieczej, ogarniętej spazmem miłosnego pożądania. „Faust“ — jest to muzyka kochanków i muzyka tych, którzy przez przerost intelektu odarli miłość z szaty, utkanej przez anioła gatunku z blasków słońca, błękitów nieba i zapachu kwiatów.

Dla pierwszych są owe melode tęgowe, rozplynięte, delikatne, jak szmer wody w noc letnią; dla drugich jest tkwiąca po za idyllą upojenia ironia w postaci szatana, aranżera scen przy księżycu, kapelmistrza, którzy z niewidzialną pałeczką trzymają się w głębi sceny, spaja szalonym uściskiem dwoje ciał, tęskniących do siebie, a potem wybuchają piekielnym chichotem tryumfu i szyderstwa.

„Faust“ ma u nas od dawna dobrych przedstawicieli partyi głównych — i bardzo lichych wykonawców wszystkich prawie ustępów choralnych. Słuchacz jest wskutek tego narażony na karkołomne skoki z zupełnego zadowolenia artystycznego w odmęty takich okropnych zgrzytów, że chciałoby się uciec z teatru. Chór operowy we Lwowie jest skandalem, liczącym kilkadziesiąt głów, a jednym z najbliższych zadań, jakie czekają p. Hellera, który tyle rzeczy już potrafił zmienić na lepsze, będzie gruntowne jego odnowienie świeżymi siłami.

W „Faustcie“ uwidoczniło się to jaskrawiej, aniżeli gdzieindziej. Gdyby się bowiem nawet darowało ową drewnianą bierność chórzystów, ich zupełne odłączenie się od akcyi, jaka się rozgrywa na scenie, ich brak talentu do gry mimicznej, bez której wrażenie nigdy nie będzie doskonałem, to nawet strona czysto wokalna nie może zadowolnić najmniej wymagających. Głosy rozstrzelają się co chwila, brzmia beładnie i zamieniają się w chaos, który przypomina wrzawę kilkadziesiątu kłócących się ludzi. Dzięki temu n. p. jeden z najwspanialszych ustępów w operze: chór starców w akcie drugim, powtarzany na wszystkich scenach, przechodzi we Lwowie niepostrzeżenie.

Przedstawienie sobotnie było wielkim tryumfem p. Bohussówny. Powodzenie jej obudziło sensację wśród słuchaczy, którzy nie mogli nawet przypuszczać, ażeby śpiewaczka, podtrzymująca przez tyle miesięcy repertuar operetkowy, potrafiła zdobyć się na taką nadzwyczajną świeżość, czystość i siłę głosu. P. Bohussówna już dawniej dawała się słyszeć kilka razy w operze, ale sobotni wieczór dopiero przekonał, że umie ona być artystką w wielkim stylu. Lepszej Małgorzaty trudno sobie życzyć; w scenie spotkania się z Faustem i w scenie ogrodowej miało się od dawna po raz pierwszy zupełnie artystyczne wrażenie, nieczystsze żadnym dyssonansom.

„Faust“ p. Myszygi jest jedną z najlepszych i znanych jego kreacyi. Jak zawsze, znakomity śpiewak ośniewał srebrzystym swoim głosem, którym jednakowo dobrze wyraża pajęcze drżenia tęsknoty i zachwyty miłosnego, jak potężne akordy bólu. Mefisto nie stracił nie z demonicznej grozy, jaką jest nasycona ta mistrzowska partya. P. Jeromin nie ma rywala na scenie polskiej. Najświetniejsze przejawy talentu Gounoda: szatańsko ponurą pieśń o złotym cielu, serenadę i zaklęcie w akcie trzecim — artysta nasz podawał swoim wykonaniem. Partję Walentego śpiewał p. Szymanowski równie dobrze, jak dawniej, a to samo należy powiedzieć o Marcie p. Kasprończowej.

I tym razem był debiut.

Naturalnie, że debiutantka wystąpiła w Sieblu. Siebel ma w tym kierunku przywilej. Śpiewała go p. Otylia Szydłowska, obdarzona przyjemnym, chociaż bardzo stremowanym na razie głosem. Wyciągać jakiegokolwiek wnioski z tego jednego debiutu w partyjce bardzo mało, nie pozwalającej śpiewaczce rozwinąć w całej pełni ani wad, ani zalet swego głosu, znaczyłoby to bawić się w prorocztwa. Więc może lepiej — zaczekać.

Na zakończenie mała interpelacya: Czy nie znalazłaby się gdzieś litościwa dusza, któraby poprawiła okropne libretto, urągające za jednym zamachem poezyi, muzyce, logice i gramatyce? k. g.

Oplatek w Towarzystwie politechnicznym.

Onegdaj odbyła się w Towarzystwie politechnicznym doroczna uroczystość „opłatka“. Po wzajemnej wymianie życzeń i łamaniu się opłatkiem w lokalu Towarzystwa, udali się licznie zebrani do oddalonej

o kilka kroków dużej sali Towarzystwa naftowego, w której przy olbrzymich stołach na 80 nakryć zasiędlili do tradycyjnej wieczerzy wigilijnej. Z osobliwości bogatej zastawy wymienić należy olbrzymie szczupaki trzymające w paszczach kunsztownie złożoną okładkę *Czasopisma Technicznego*, co wzbudziło ogólną wesołość. Po obu stronach prezesa zasiędlili najstarsi przedstawiciele zawodu technicznego: pp. Franke, Matula, Kuczyński, Soltyński, Goltental, Folkierski itd., tudzież wieloletni syndyk Towarzystwa, sędziwy dr. Majowski.

Oplatkowe zebrania Towarzystwa Politechnicznego odznaczają się miłą sercu swobodą i serdecznością. Toastów osobistych prawie nie ma, za to wszelkie przemówienia nacechowane bywają otwartością i serdeczną troską o dobro kraju i społeczeństwa. Nieraz się zdarzało, że z myśli, rzuconych podczas uroczystości oplatka, wyrastały wnioski, mające na celu pomoc przemysłowi krajowemu, zdążające do wzmocnienia i konsolidacyi Towarzystwa itd. To też wielu biesiadników, zwłaszcza ze starszej generacyi wyrażało żal, że podobna uroczystość odbywa się tylko raz do roku.

Nawiązując do tych życzeń, prezes Towarzystwa prof. Fiedler stwierdził z zadowoleniem, że uroczystość „opłatka“ cieszy się coraz większym udziałem członków. Jest to dowodem, że łączą ich nie tylko interes naukowy i praca zawodowa, ale także poczucie wspólnych potrzeb, dążeń i wzajemnej sympatii. Dalej ciągnął mowca mniej więcej w ten sposób:

„Prawie przed ćwierć wiekiem powstało nasze Towarzystwo z maleńkiego zawiązku. Widać, że ziarno było dobre i zdrowe, kiedy było zdolne do dalszego rozwoju i wydało już niejedną owoc pożyteczny dla nas i dla społeczeństwa.

„Twierdzą niektórzy, że dobrą sprawę trzeba pozostawić jej własnemu rozwojowi, bo jeżeli będzie żywotną, zwycięży i pokona wszelkie niesprzyjające warunki. Ale na gruncie naszym, gdzie łatwiej buja chwast, niż dobre ziarno, byłoby to złą polityką i nie doprowadziłoby nigdy do celu. Ani pod względem urządzeń społecznych, a jeszcze mniej pod względem rozwoju ekonomicznego i przemysłowego, nie możemy się równać z naszymi sąsiadami. Więc na naszym społeczeństwie ciąży obowiązek niezwyklej pracy i poświęceń, bo bez tego nie wyjdziemy nigdy z nie-szczęsnego zacofania w każdym kierunku.

„Zrozumieli to nasi koledzy, którzy pracowali z całym poświęceniem wszystkich swoich sił i całego mienia. Społeczeństwo zaślepione złe im za to odpłaciło i dotąd cząstka tego społeczeństwa poważa się rzucać na nich kamieniem. Nie będę wymieniał tych kolegów naszych, bo obecni wiedzą, o kim mowa. Czuję tylko potrzebę serca, aby w tej chwili złożyć hołd tym pracownikom naszym za to, że choć złamani materialnie i fizycznie, nie upadli na duchu i pracują dalej tu i za kordonem, nie zrażeni wcale tem, że ich częste społeczeństwa nie rozumie — a może i nigdy nie pojmie.

„W rozwoju cywilizacyjnym stan techników zajmuje miejsce wybitne; dlatego i obowiązki jego wobec społeczeństwa są wielkie i ważne, a tem pewnie spełnić się dadzą, im będziemy silniejsi liczbą i organizacją, wzajemnem poważaniem i zaufaniem... Niech o tem pamiętają ci, którzy dla blahych powodów opuszczają nasze koleżeńskie szeregi!

„Najważniejszem naszym zadaniem było i będzie kształcenie w nas samych: cnót obywatelskich, ofiarności dla ogólnego dobra i zrozumienia potrzeb społecznych. Niech nas to nie zraża, że nas jeszcze nie rozumia, że uważają nas jako niewygodnych intruzów, ile razy zabieramy głos w spornej sprawie publicznej. Wystarczy nam zawsze poczucie spełnionego obowiązku — nie dla celów osobistych, lecz dla dobra ogólnego.“

Gdy się uciszyły oklaski i przytakiwania, zabrał głos radaea dworu Franke i w dłuższem, z zapałem przyjętem, przemówieniu dowodził potrzeby solidarności wszystkich techników, aby uzyskać potrzebną siłę i spójność dla urzeczywistnienia ważnych zamiarów. Radaea Drewnowski apelował do młodszej generacyi, która już nie pamięta naszych wypadków dziejowych, aby nie ustawała w świadomej pracy, dążącej do rozwoju naszego społeczeństwa — i wniósł toast na powodzenie młodzieży technicznej. Długi szereg dalszych przemówień zakończył sędziwy nadradca budownictwa p. Matula tradycyjnem: „Kochajmy się“.

Serdeczna koleżeńska pogawędka przeciągnęła się do późna, pozostawiając w sercach uczestników niezatarte wspomnienie wieczoru, spędzonego mile i pożytecznie.

Biuro informacyjne przy Redakcyi „Słowa Polskiego“.

Wobec niezwykłego w naszych stosunkach rozwoju pisma i tej popularności, jaką zdołało sobie zjednać w całym kraju *Słowo Polskie* — wytwarza się coraz bardziej potrzeba ściślejszego kontaktu Redakcyi z Szan. Czytelnikami, wyszukania jakiejś drogi, na której mogłoby odbywać się bez trudności wzajemne porozumiewanie i wymiana myśli.

Próba jednorazowa wystarczy

dla przekonania się o jakości i dobroci polecanych przezemnie RUMÓW do herbaty a mianowicie: litr po 80 ct., 1 zł 1-20, 1-40, 1-60, 2- — itp, tak na miarę w każdej ilości, jakoteż w małych, pół i ćwierć butelkach

JAN MUSZYŃSKI

Lwów Grodzickich 3

Już od dawna czytelnicy nasi przywykli zwracać się do Redakcyi *Słowa Polskiego* z prośbami o informację, poradę, lub wyjaśnienie. Dotychczas — ku obopólnej przykrości — nie zawsze byliśmy w stanie zadość uczynić tym, zresztą zupełnie uprawnionym życzeniom, praca bowiem redakcyjna zbyt absorbuje, aby obok niej można jeszcze prowadzić tak obszerną i wszechstronną korespondencyę.

Obecnie jednak zaradziliśmy temu brakowi przez stworzenie przy Redakcyi osobnego

biura informacyjnego,

którego wyłącznem zadaniem będzie odpowiadać na wszelkie zapytania, nadsyłane nam przez czytelników *Słowa Polskiego*. Odtąd więc będzie mógł każdy czytelnik zasięgać wskazówek i rad w sprawach zarówno ogólnych, jak osobistych.

Wyczerpującym odpowiedziami na przesyłane nam pytania poświęcimy osobną rubrykę, która pojawiać się będzie w łamach *Słowa Polskiego* raz na tydzień, a w razie potrzeby i częściej, pod tytułem:

Biuro informacyjne „Słowa Polskiego”.

Pod tym adresem należy też wysyłać zapytania, ułożone jasno a zwięźle i napisane o ile możliwości czytelnie.

Prawo korzystania z biura informacyjnego mają tylko prenumeratorzy *Słowa Polskiego*.

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 stycznia.

Jutro:

- 16 stycznia. Wtorek, Marcelego I. pap.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godz. 4 minut 29.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Trubadur”.

Zebranie lekarzy. Sekcja lwowska towarzystwa lekarzy galicyjskich odbyła doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczącym zgromadzenia, ustępującym prezes prof. dr. Antoni Gluziński, zdając sprawę z czynności zarządu w ubiegłym roku, dał inicjatywę do założenia w łonie sekcji całego szeregu komisji ze ściśle określonym planem działania. Inicjator proponuje zorganizować mianowicie: komisję dla popierania przemysłu krajowego w dziale wyrobów, mających zastosowanie w medycynie; dalej komisję, któraby popierała kąpiele i zdrojowiska krajowe, a wreszcie komisję dla omawiania spraw naukowych, jak np. lekarskiej terminologii polskiej. Projekt prof. Gluzińskiego wywołał ożywioną dyskusję i spotkał się z wielkim uznaniem wszystkich, poczem przystąpiono do wyboru na rok 1900. Wybrano: prezesem dr. Sielskiego, wiceprezesem prof. dr. Becka, a sekretarzem dr. Krzyżkowskiego. Po walnem zgromadzeniu odbyła się wspólna uczta w sali „Lutni”, na której szereg toastów rozpoczął ustępujący prezes prof. dr. Gluziński. Toast „kochajmy się”, który zakończył miłe zebranie, wzniósł prof. dr. Mars. W uczcie wzięło udział około 100 lekarzy.

Z Tow. prawniczego. Dnia 18 stycznia we czwartek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu towarzystwa (ul. Karola Ludwika 1. 3) wykład dra Aleksandra Dolinskiego p. t. „O najnowszym regulatywie spółek akcyjnych w porównaniu z dotychczasowym ustawodawstwem austriackim i kodeksem handlowym niemieckim”.

Dr. Karol Engel, zastępcą prokuratora skarbu we Lwowie, miał być powołany do Wiednia na wyższe stanowisko, jako radca dworu przy trybunale apelacyjnym. Względem rodzinne skłoniły jednak dra Engla pozostać we Lwowie, o czem dowiedziawszy się urzędnicy prokuratury skarbu, urządzili mu w biurze owacyę i wyrazili radość z powodu pozostania na stanowisku w kraju.

Odczyt p. Władysława Orkana, wygłoszony wczoraj w sali Tow. muzycznego, zaznajomił nas z charakterystycznymi ustępami z dwóch utworów tego poety: z dramatu „Skapani świat” i powieści „W rozłokach”. Oba są osnute na tle życia ludu polskiego w Nowotarszczyźnie i oba przepojone są gorącą miłością tego ludu, a obok tego posiadają wysoką wartość artystyczną. P. Orkan maluje lud czarnymi barwami, daje straszną, nagą rzeczywistość, ponieważ w dokładnem poznaniu go widzi najprostszą drogę, prowadzącą do jego szczęścia.

Orkan jest synem górala. Ukończywszy w Krakowie szkoły, wrócił na wieś i sam gospodaruje, poznając coraz głębiej duszę chłopską. Równocześnie zaś zdobywa sobie coraz większą sławę, jako świetny artysta słowa.

Poezye jego są dowodem, że można dążyć wy-

soko, na same szczyty sztuki, nie zrywając jednak nici, łączących artystę z otoczeniem, przeciwnie — czerpiąc z duszy społeczeństwa, jego cierpień, nadziei i umiłowań, najczystsze natchnienie. Nie ma w nim owej śmiesznej, nadętej pogardy dla „społeczników”, która się zagnieździła wśród pawłów poetyckich w Krakowie.

Tamte pęcherze, wydmuchane swoją urojoną wielkością, pękają, jak bańka mydlana. Taey, jak on, zostaną.

Na Paragę. 28 bm. odbędzie się na Strzelnicy bal, z którego dochód jest przeznaczony na cele oświaty w koloniach polskich w Paranie. Uczestnictwo w balu przyrzekło liczne grono pań ze wszystkich kół naszego towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie. W sobotę odbyło się w stowarzyszeniu kasynowem przedstawienie amatorskie na dochód kolonii wakacyjnej. Dzięki reżyserji, którą z uprzejmości objął p. Nowacki, artysta teatru lwowskiego, rolę w komedynie 1-aktowej hr. Bobrowskiego „Gogo czyli nie mów hop, aż przeskoczysz”, świetnie były obsadzone. W roli Julii pnia Mina S... swą świetną i pełną naturalnego wdzięku grą, oraz uroczą i sympatyczną powierzchownością, zachwyciła liczną zgromadzoną publiczność. Julii wybrała sekundował w roli Adolfa p. G., a p. W. świetnie odegrał rolę Karola. Również starannie odegraną była komedyjka Labiche’a „Zaślubiny z przeszkodami”.

Ważne pytanie. Na najbliższem posiedzeniu tow. filologicznego, w środę, roztrząsać będzie prof. Ćwikliński, nowoobraną posel miasta Tarnopola, niesłychanie doniosłe pytanie: „Jak mierzyć wiersze glykońskie i inne tzw. lugaedyczne?” Istotnie, że też dotychczas nikt się nad tem nie zastanowił gruntownie!

Klub figlarzy. Pod dewizą „śmiej się do bry, śmiej się zdrowy, uspokaj słabe nerwy, nawet Olimp bóstw różowy, nie wyjmując i Minerwy, śmiać się lubi”, zawiązał się w tym roku na Stawach Panieńskich „Klub figlarzy”. Wziął on sobie za zadanie wprowadzać tam towarzystwo w nastrój takiej wesołości, aby znalazła ona przystęp i do najbardziej przygnębionych i choć na chwilę zapomnieć im dała o zwyczajnych utrapieniach. Do klubu w miejsce wkładki pieniężnej, wnosi się tylko dobrą dozę humoru z usiłowaniami, budzić połączonemi siłami śmiech szczerzy, nawet u Minerwy. Klub funkcjonuje stale i zbiera się codzień na stawach. Klub ma prezesową p. F., wiceprezesową p. R. i dwóch sekretarzy pannę D. i p. R.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, zgłoszono w IV. kwartale 1899 ogółem 455 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 436 spraw wypadkowych, a tytułem rent i odprawy wypłacił w IV. kwartale b. r. 102.841 k. 32 h. Ogółem wypłacił zakład tytułem odszkodowań w ciągu całego roku 1899 363.448 k. 70 h.

Afera w sądzie, która się rozegrała niedawno w czasie procesu Breitera pomiędzy pp. Cz. i W. zakończyła się obecnie na zwykłej drodze honorowej.

Stan powietrza. Od dziś rana nagle mróz zelżał tak, że zanosi się na odwilż. Termometr, który w ostatnich dniach dochodził — 14° R., wskazywał w południe — 10 R. Dzień pochmurny.

Kronika krajowa.

Misya dra Gałęzowskiego. Od dni kilku bawi w Krakowie dr. Ksawery Gałęzowski z Paryża, jak pisma doniosły, w celu zaznajomienia rodziny z zaletami naszej dawnej przeszłości. Jak nam jednak donoszą, za skromną wycieczką turystyczną kryje się o wiele poważniejsza misya, mianowicie zawarcia umowy z matadorami stańczykierji, na jakich by warunkach można było przełać fundusz szkoły batignolskiej do jednej z krajowych instytucji (podobno akademii umiejętności). Bezużyteczność szkoły tej w Paryżu wykazywała w szeregu artykułów *Gazeta Handlowo-Geograficzna*. Widocznie, że ostatnia broszura, wydana przez *Gaz. Han.-Geog.* pt. „Szkoła Batignolska w świetle ówczesnowiekowego sprawozdania” przez Z. Osina, nie pozostawała bez skutku, z czego się tylko cieszyć należy. Dr. Gałęzowski jest prezesem rady administracyjnej, zarządzającej szkołą.

Witold Wolański, znany z procesu stanisławowskiego, umarł nagle w Mhuczenach na Bukowinie.

Za wolność. Z Krakowa donoszą nam: Dnia 9 b. m. zmarł tu w 62 roku życia brat znanego kompozytora Alfonsa, Roman Czibulka, emeryt naczelnik stacji kolei państw., były oficer wojsk austriackich, oficer wojsk polskich w r. 1863 i więzieni stanu. Ś. p. Roman Czibulka, będąc porucznikiem wojsk austriackich, w roku 1863 porzucił karierę wojskową, aby wziąć czynny udział w powstaniu polskim. Blizny na całym ciele i przeszły kula rosyjską pierś, chlubił się stwierdził zapal, z jakim się zmarły oddawał naszej sprawie, mimo, że sam był Węgrem, a z polską narodowością łączyła go tylko nienawiść do gniebieli wolności.

† **Ignacy Pietraszewski,** żołnierz wojsk polskich z roku 1831, przeżywszy 94 lat, zmarł dnia 10 b. m. we wsi Pasiecznej, pod Stanisławowem. Nieboszczyk pochodził z Litwy i brał udział w wielu bitwach powstania listopadowego, a między temi i pod Sto-

czkiem. Przed kilkudziesięciu laty osiadł w Galicyi — a od lat trzydziestu kilku mieszkał w Stanisławowie, potem w Knihininie, wreszcie w Pasiecznej. Z zawodu był stolarzem i na tydzień przed śmiercią jeszcze władał heblem. Nigdy nie chorował, jakkolwiek postrzelony i pokłóty był, jak rzeszoto. Trzymał się dziarsko do samej śmierci — chorował zaledwie dni kilka. Nie pozostawił żadnej rodziny.

Zamek Wiśnicki razem z dobrami tabularnymi Wiśnicz Stary, dotychczasową własność prof. Maurycego Straszewskiego, która już od roku 1893 z powodu ogromnych długów była sądownie zasekwestrowana, nabył w końcu grudnia ubiegłego roku na licytacji przymusowej galicyjski akcyjny bank hipoteczny za sumę 161.954 koron.

23 lat prowizorycznie! W Tarnopolu umarł niezwykle okaz galicyjskiego biurokracyzmu, niejaki Stefan Kohut, który przez lat dwadzieścia trzy służył jako woźny starostwa prowizorycznie! Taki biadak nie dostaje, dzięki „prowizoryczności”, ani centa w razie choroby, tem bardziej nie ma mowy o kawałku chleba na starość. Tak rząd pojmuje swoją rolę wobec kwestji społecznej, która wzbiera jak powódź w naszych oczach!

„Czytelnia zakopańska”. W Zakopanem powstał nowy klub naukowo-towarzystwy pod tą nazwą.

20.000 małych czerwonych karteczek i 5.000 odezów przeciw podwyższeniu cen piwa i wódki, rozrzuciła po Przemysłu partja socjalno-demokratyczna. Skutek był imponujący. Na drugi dzień po rozkolportowaniu odezów i karteczek, które w każdym biurze, karni, restauracyi, domu prywatnym się znalazły, i pinatorzy zniżyli cenę piwa okocimskiego do dawnej ceny. Treść karteczek mówiła: „Obywatelu przemyski! Czy zechcesz obrabować siebie, żonę swoją i dzieci swoje, ażeby przysporzyć setki tysięcy dla pijawek propinacyjnych?”

Przy maszynie. W młynie walcowym w Dyczkowie, koło Tarnopola, transmisya porwała robotnika Jakoba Freya i złamała mu nogę.

Konkurs artystyczny. Komitet odnowienia katedry na Wawelu ogłosił konkurs na pomalowanie kaplicy królowej Zofii. Termin nadsyłania prac — do 10 kwietnia. Nagroda 1.000 koron. Komitet znawców stanowią: Teodor Axentowicz, Zygmunt Gorgolewski, ks. Maryan Morawski, Sławomir Odrzywolski, Edward Raczyński, Tadeusz Stryjeński, dr. Stan. Tomkiewicz.

Z Przemysla piszą nam pod dniem 14 b. m.: Dzisiaj o godzinie pół do 12 z południa odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez stronnictwo socjalno-demokratyczne, z porządkiem dziennym: „Obecna drożyzna i podwyższenie opłaty propinacyjnej od piwa i wódki”. Na zgromadzenie przybyło około 1000 osób; przemawiali pp. dr. Liebermann, Witold Reger i Wityk. Ich mowy oklaskiwano gorąco, na wniosek, uchyleny przez dra Liebermanna, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 14 b. m. obywatele protestują bez różnicy partyi przeciw zamachowi klikki propinacyjnej na kieszenie całego obywatelstwa i wyrażają najwyższe oburzenie z tego powodu, że magistrat i Rada miejska nie umiały obronić ludności od tego zamachu i niesłusznego rabunku. Zarazem prosi dzisiejsze zgromadzenie obywateli, ażeby nie używali trunków z propinacyi”.

W Turkach w tutajszej „Czytelni” miał inż. p. Libański w sobotę odczyt popularny „O słońcu, ziemi i gwiazdach”. Przeszło 300 włościan słuchało prelegenta z zajęciem. Po odczycie proszono niestrudzonego pioniera oświaty o urządzenie podobnych odczytów w Medyce i Pozdziejcu.

Sobotni „Bal biały”, urządzony staraniem „Paniów ekonomek”, miał zupełne powodzenie w podwójnym kierunku: bawiono się wybornie do rana i zyskano na rzecz ubogich przeszło 600 koron.

Wiadomości kościelne. Dyecezya przemyska. Odznaczeni: ks. Józef Borezyk, proboszcz w Humniskach, *expositorio canonici*; ks. Franciszek Wolski, proboszcz w Przysietnicy, *privilegio rochelli et mantolletti*. Przeniesieni: ks. Jan Jakubowski, administrator w Pantalowicach, na posadę kooperatora do Pniowa; ks. Michał Szajer ze Stobierny do Majdanu; ks. Władysław Kędra z Pniowa do Odrzykonia; ks. Józef Chwatowicz z Odrzykonia do Lutezy; ks. Jan Nikodemowicz, koop. w Majdanie, został wysłany na kurs śpiewu kościelnego do Regensburga. Instytuowany na probostwo w Siernowie, ks. Andrzej Jarosz, proboszcz w Chłopcach.

Łowy. W powiecie złoczowskim w Nuszczu, w dobrach Klemensa Weissmanna odbyły się 9. stycznia łowy; ubito w jednym dniu w 9 strzelb 2 lisy, 20 rogaczy i 50 zajęcy.

Z poczty. Z dniem 16 stycznia wejdzie w życie w Czerkasach na przystanku kolejowym zbiornica pocztowa.

Zniesienie notaryatu. Jak wiadomo *Grazer Tagblatt* puścił sensacyjną wieść, że notaryat ma być zniesiony. Otóż *Czas* dowiadyuje się, że rząd zamierza tylko wprowadzić reformę postępowania niespornego, a wskutek tego i reformę notaryatu. Odpowiadałoby to życzeniom tak przez osoby prywatne, jak i przez ciała autonomiczne objawionym, a w znacznej części byłoby następstwem nowej procedury sądowej, grupu-

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera
we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

Wino Szampańskie
po bardzo przystępnych cenach.

Józefa Törley, Co.
w Budapeszcie
„Talisman sec”

jacej punkt ciężkości wszelkich spraw sądowych koło osoby sędziego. Reforma polegać będzie między innymi na tem, że odjęto będą notaryuszom wszelkie czynności, które jako komisarze sądowi spełniali i przydzielone będą urzędnikom sądowym, nadto liczba notaryuszów zostanie o tyle powiększoną, że adwokaci będą mianowani notaryuszami, jak to obecnie już się praktykuje w Prusiech i Niemczech.

Z ziem polskich.

Warszawskie Tow. dobroczynności przesłodzi obecnie, jak wiadomo, kryzys z powodu aresztowań. Obecnie ma się odbyć wybór prezesa na miejsce uwiecznionego Brodowskiego. Proponowani są: hr. Tysskiewicz, Maciej Radziwiłł i generał Chrapowicki.

„Krzyżacy na scenie“. W dniu 20 i 21 bm. odbędzie się w Warszawie przedstawienia żywych obrazów z najnowszej powieści Sienkiewicza, „Krzyżacy“, na korzyść kasy stowarzyszenia artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Dyrekcya teatrów udzieliła na przedstawienie to Wielkiego Teatru, gdzie artyści znakomicie z zadania będą się mogli wywiązać. Zamierzone jest wystawienie następujących obrazów: 1) Porwanie żony Juranda przez Krzyżaków, układu Ryszkiewicza; 2) Nałęczka Danusi (Danusia broni Zbyszka), układu Kazimierza Górskiego; 3) Pasowanie Zbyszka, układu Romana Szwojnickiego; 4) Śmierć Danusi, układu Górskiego; 5) Niedojda (scena Krzyżaków z Jurandem), układu Elig. Niewiadomskiego; 6) Jagienka ze Zbyszkiem w walce z niedźwiedziem, układu K. Górskiego. Obrazy będą objaśnione odczytaniem odpowiednich ustępów z „Krzyżaków Sienkiewicza przez artystę dramatycznego p. Frenkla.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Choryążczyzna 1. 17.

Koncert słynnej Teresy Carreno, meksykańki, która uchodzi obecnie za największą pianistkę na obu półkulach świata, odbędzie się w piątek, d. 19 stycznia w sali Domu narodowego.

„Tlen“. Celem omówienia sprawy rozwoju fabryki chemicznej „Tlen“ odbędzie się zgromadzenie 15 stycznia o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa politechnicznego, ulica Choryążczyzna 1. 17, 1. piętro (dom naftowy).

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa właścicieli realności w Nowym Sączu odbędzie się 23 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali Czytelni mieszczańskiej.

Zmarli:

W Krakowie: Leopoldyna Małachowska, żona oficera sądowego, w 42 roku życia.

Dumanowski Wojciech, nauczyciel w Dulezówce w pow. pilznenskim.

Emil Kraśniak, nauczyciel szkoły 2-klasowej w Surochowie w pow. jarosławskim, w 24 roku życia.

Cabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z sali sądowej.

Lwów, 15 stycznia.

(O zbrodnię oszustwa).

Przed zwykłym trybunałem rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw b. adwok. p. Jackowskiemu, o oszustwo, popełnione na osobach adwokatów: dra Rońskiego i Löwensteina. Sprawa cała sięga jeszcze czasów procesu Löwenherza i Goldsterna. Wtenczas to, w imieniu kilkunastu wierzycieli domu bankowego „G. & L.“ wniósł p. Jackowski skargę subsydaryną, w której czynił zarzut, że Löwenherz, mając pełną świadomość swojej niewypłacalności, sprzedał swoim krewnym niektóre części swojego majątku za 139 tysięcy zł. jakkolwiek majątek ten wart był 600.000 zł. Löwenherz majątek ten zataił, a odnośny akt sprzedaży został rzekomo sporządzony w kancelaryi adwokata i notaryusza Lenartowicza.

Notaryusz Lenartowicz, jak pisał w skardze p. Jackowski, legalizował tylko akt poprzednio już całkowicie wygotowany w kancelaryi adwokatów: dra Rońskiego i Löwensteina. Z tego powodu uczynił też p. Jackowski zarzut obu tym adwokatom, że byli pomocnymi Löwenherzowi w sporządzaniu aktu sprzedaży, obliczonego na oszukaństwo. Ten motyw skargi subsydarynej, która była zresztą w litograficznych odbitkach rozpowszechniana — uważają obaj wspomniani adwokaci za oszczerzy, twierdząc, że o kontrakcie dowiedzieli się dopiero po jego zawarciu. Śledztwo, wytoczone z powodu skargi p. Jackowskiego — nie wykazało winy drów R. i L., wobec czego p. Jackowski sam staje jako oskarżony pod zarzutem zbrodni oszczerstwa.

Trybunałowi przewodniczy radca Gołkowski, oskarża prok. Kwiatkowski, drów Rońskiego i Löwensteina zastępują adwokaci: dr. Grek i dr. Aschkenazy.

P. Jackowski broni się sam. Na wstępie rozprawy czynił zarzut niekompetencji sądu, twierdząc, że sprawa jego powinna pójść przed trybunał sędziów przysięgłych, ponieważ obraza była dokonana drukiem. Trybunał jednak nie uznał tego zarzutu, wobec czego rozprawa toczy się dalej i potrwa zapewne kilka dni.

(„Monitor“ przed sądem)

Lwów 15 stycznia.

Przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczy starszy radca Sopotnicki, stanął dzisiaj redaktor *Monitora*, p. Ernest Breiter. Oskarża prokurator Heyderer, broni oskarżonego dr. Daisenberga.

Rozprawa jest dalszym ciągiem jeszcze w marcu przeszłego roku przed lwowskim sądem powiatowym odbytej rozprawy, po której p. Ernest Breiter za obrazę cześci skazany został na 14 dni aresztu. Od tego wyroku, tak oskarżony, jakoteż oskarżyciel zgłosili odwołanie, wobec czego cała sprawa raz jeszcze przechodzi przez alembik sądowy.

Rzecz idzie o to:

Z powodu licznych artykułów *Monitora* w sprawie rzekomego sfałszowania testamentu po ś. p. Juliuszu Janiszewskim, oraz z powodu listu otwartego hr. Skarbka w tej samej sprawie — notaryusz z Żydaczowa p. Manastyrski domagał się od prokuratora w Stryju wdrożenia przeciwko niemu kroków sądowych, ponieważ on był przy sporządzeniu testamentu i przeciwko niemu głównie zwracał się tenor artykułów.

Na to żądanie prokurator stryjski, p. Adolf Czerwiński, rezolucyą z dnia 30 kwietnia 1898 r. oświadczył, że nie ma podstawy do wytaczania postępowania karnego, że twierdzenie *Monitora* nie jest zgodne z prawdą itd.

Rezolucyę tę p. Manastyrski ogłosił w pismach codziennych lwowskich, jako odpowiedź na zarzuty *Monitora* i listu hr. Skarbka.

Wskutek tego ogłoszenia, p. Breiter uczynił doniesienie do sądu przeciwko p. Czerwińskiemu, w którym między innymi powiedział, że w „rezolucyi“ owej p. prokuratora Czerwińskiego są zmyślone i przekręcone fakty, odnoszące się do autentyczności podpisu ś. p. Janiszewskiego, że p. Czerwiński pisał tę rezolucyę w porozumieniu z p. Manastyrskim, aby jego (p. Breitera) podać w publiczną pogardę.

Tem uczuł się p. Czerwiński dotknięty i o to sprawa.

Po odczytaniu aktów sądowych, odnoszących się do tej sprawy — obrońca dr. Daisenberg postawił kilkanaście wniosków, co do przesłuchania nowych świadków, mogących rzucić snop światła na sprawę testamentu ś. p. Janiszewskiego, co do odczytania aktów etc.

Godz. 1-sza — rozprawa trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacya.

Wiedeń, 15 stycznia. Przywódcy stronnictw niemieckich obradują dziś w dalszym ciągu nad sprawą powołania niemieckiego ministra bez teki. Utworzenie nowego gabinetu znowu o jaki tydzień się przewlokło, na co wskazuje fakt, że cesarz wyjeżdża jutro na kilkudniowe łowy do Styrii. W każdym razie nie można się spodziewać ogłoszenia listy nowych ministrów przed zamknięciem sesji delegacyjnej. Dziś wieczorem odbędzie się u cesarza drugi obiad dworski dla członków delegacji.

Praga, 15 stycznia. Przybył tu poseł Engel, przywódca Młodoczelów, który, jak słyhać, formalnie uciekł z Wiednia, nie chcąc się narazić na ofiarowanie mu teki w nowym gabinecie.

Obiad delegacyjny.

Wiedeń, 15 stycznia. Na wczorajszym obiedzie delegacyjnym u hrabiny Gołuchowskiej byli między innymi: wspólny minister wojny Krioghammer, węgierscy ministrowie: honwedów Fejervary i handlu Hegedues, prezydent wspólnej Izby obrachunkowej Plener, kilku delegatów austriackich, między nimi W. Dzieduszycki i Winnicki, kilku delegatów węgierskich i inne wybitne osobistości.

Audycencye.

Wiedeń, 15 stycznia. Na dzisiejszych ogólnych audycencyach u cesarza, mieli między innymi posłuchanie tajni radcy Dumba i Baernreither, tudzież prezydent Rady zawiadowczej kolei północnej.

Łowy dworskie.

Wiedeń, 15 stycznia. Cesarz udaje się jutro w towarzystwie ks. Leopolda bawarskiego na łowy dworskie do Neuberg, skąd prawdopodobnie we czwartek powróci.

Burmistrzostwo m. Pragi.

Praga, 15 stycznia. Przeprowadzony przez młodoczeskich członków Rady miejskiej próby wybór burmistrza okazał się dla dotychczasowego prezydenta dra Podlipny'ego niekorzystnym. Na 32 głosujących Podlipny otrzymał tylko 15 głosów, podczas gdy 17 oddano na innych kandydatów. Staro-czesi są zdania, że tym razem należy się krzesło burmistrzowskie ich kandydatowi.

O Milanie znów głośno.

Budapeszt, 15 stycznia. Niektóre dzienniki donoszą, że Milan, który kilka dni temu przyjechał w odwiedziny do hr. Zichy na Węgrzech nie rychło powróci do Belgradu.

Milan zabrał podobno znaczną część funduszów wojskowych, które były pod jego zarządem i boi się wracać na stanowisko generalissimusa serbskiego.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 15 stycznia. Biuro Reutera donosi z Modder-River pod datą 11 b. m.: Generał Babington na czele małego oddziału wojska pod komendą pułkownika Pilehera wykonał pomyślny marsz w granice stanu Oranje i zapuścił się na odległość 20 mil od granicy na terytorium orańskie; generał znalazł tam teren nadający się znakomicie na ruchy kawalerii. Kolumna majora Byrnea zrekonoskowała stanowiska Boerów na lewym skrajnym skrzydle i zbadała, że znajduje się tam oddział 700 Boerów.

Londyn, 15 stycznia. Urząd wojenny otrzymał od naczelnego komendanta lorda Robertsa następującą depeszę z Kapstadu z daty 13 b. m. Oddział kawalerii wysłany przez generała Methuena na zwiady, powrócił dnia 11-go stycznia. Oddział ten wtargnął 25 mil w granice państwa Oranii i tam dopiero natrafił na nieprzyjacielskie patrole; zbadano natomiast, że okolica ta nie jest wcale obsadzoną przez wojska nieprzyjacielskie. Nad Modder-river panuje zupełny spokój. Generał French wykonał w dniu 10-go b. m. marsz rekognoscyjny, w którym natrafił na lewe skrzydło nieprzyjaciół. Dnia 11-go b. m. wyruszyła kawaleria wraz z artylerją, ażeby bombardować obóz Boerów koło Colesbergu, nie odniosła jednak żadnych korzyści; plan się nie powiódł. W okolicy na północ od Bastard-Sneck wysłany został na zrekonoskowanie terenu oddział złożony z kawalerii i strzelców na koniach.

Londyn, 15 stycznia. W Mafekingu — jak stamtąd donoszą — wszystko zdrowe. Lord Roberts wczoraj telegrafował, że nie się nie zmieniło.

Londyn, 15 stycznia. *Daily Mail* donosi z Pieter Maritzburg pod datą 12 bm.: Jak słyhać, generał Warren połączył się już z głównym korpusem angielskim. Posuwał się on na czele 11.000 ludzi na wschód od Frere. Wysłane przezeń patrole nie znalazły nigdzie śladów nieprzyjaciela. Warrenowi powierzono komendę wszystkich wojsk kolonialnych i nieregularnych.

Strejki.

Kładno, 15 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyło się tu zgromadzenie robotników górniczych, którzy uchwalili rozpocząć strejk, wobec tego, że właściciele kopalń odmówili żądaniu ich podwyższenia płac. W 11 szybach tutejszego rewiru pracuje 11 tysięcy robotników.

Praga, 15 stycznia. W kopalniach Towarzystwa państwowych kolei żelaznych i praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego, koło Slanego i Kladna, większa część robotników nie stawiała się dziś do pracy.

Wiedeń, 15 stycznia. W Warnsdorf strejkują około 3000 robotników tkackich.

Zarysowanie się mostu.

Tarnopol, 18 stycznia. Słynny most na kolei Ostrów-Halicz na rzece Seret w Ostrowie, rozpiętości 64 metrów, z kamienia, zarysował się częściowo w sklepieniu i w fundamencie. Budowa tego mostu pod dyrekcją inż. Psarskiego, dokonana w r. 1895, kosztować miała około ćwierć miliona. Pasażerowie wysiadają w Ostrowie i mostem drewnianym idą do Bucniowa, skąd jadą dalej. Kamień na materiał użyty ma być kruchy.

Handlarz dziewcząt.

Wiedeń, 15 stycznia. Na dworcu kolejowym we Lwowie przytrzymano 10 b. m. dwoje dziewcząt, które podały, że wysłał je niejaki Bleiberg z Sniatyna i kazał im jechać do Wiednia, gdzie miał je ktoś oczekiwać. Policja lwowska zawiadomiła o tem policję wiedeńską, której też udało się w jednym z tutejszych hoteli wysledzić „adresata“ niejakiego Józefa Gabischa z Gałacz w Rumunii.

Aresztowano go też pod zarzutem handlu dziewczętami. Znalezione u niego kilkakset zł. i pieniądze angielskie. Na telegraficzne zapytanie odpowiedziała policja gałacka, że Gabischa znają tam jako handlarza dziewcząt. Niewątpliwie i tym razem zamierzał odstawić żywy towar do Ameryki.

Dżuma.

Londyn, 15 stycznia. Biuro Reutera donosi z Adelaide, iż wydarzyły się tam 2 wypadki dżumy, z których jeden był śmiertelny.

Influenza.

Barcelona, 15 stycznia. Z powodu panującej tu epidemii influenzy, śmiertelność w mieście wzrasta. Prawie połowa ludności miasta zmuszona jest pozostawać w łóżku. We wszystkich fabrykach pracuje zaledwie czwarta część robotników.

Wachlarze,

Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Koronki, Wstażki poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 stycznia.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 14-20 do 14-60 Pszenica na termin 13-50 do 14-20 Żyto gotowe 11-50 do 12—. Żyto na termin 11—do 11-40 Owies obrotowy 10—do 11—. Owies na termin 9-60 do 10-50. Jęczmień pastewny 10-50 do 11—. Jęczmień nowy 11-50 do 12—. Rzepak nowy 21-50 do 22-50. Łudanka — do —. Groch pastewny 10-50 do 12—. Groch do gotowania 13-50 do 24—. Wyka 9—do 9-80 Bobik 9-50 do 10—. Hreczka 0—do 0—. Kukurydza nowa 11—do 11-40. Kukurydza stara 11-50 do 12-20. Chmiel za 50 kilo 80—do 100—. Konieczyna czerwona 100—do 150—. Konieczyna biała 70—do 120—. Konieczyna szwedzka 90—do 140—. Tymotka 34—do 48.

Spirytus paritas Tarnopol 34—do 36—, na termin 36—do 37—.

Uspokobienie niezmiennione, jedynie co do spirytusu lepsze.

Wiedeń, 15 stycznia. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marka niemiecka 118-12, Renta majowa 99-20, Węgierska renta koronowa 94-85, Akcje kredytowe 234-10, Kredytowa węgierska 185-75, Bank anglo-austriacki 125—, Unionbank 151—, Bankverein 136-50, Laenderbank 115-50, Kolej pań. 123—, Lombardy 24-10, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpi-ny 275-25, Rima Muranya 336-50, Prager Eisen 614—, Losy tureckie 128—, na wrzes. Ruble 254—, 20-franków 19-19 Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku imp.

Tendencja silna.

Berlin, 15 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 234—, Disconto Comandit 193-90.

Tendencja silniejsza

Wiedeń, 15 stycznia. (Giełda zbożowa).

Pszemica na wiosnę 7-90 do 7-91, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6-73 do 6-74, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 5-25 do 5-26, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-36 do 5-37, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 11-85 do 11-95, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50

Tendencja silna.

Pogoda piękna, zimno.

Bieda, 15 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-69 do 7-70, na wrzesień 7-80 do 7-82, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-37 do 6-38, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-01 do 5-03, kukurydza na maj 1900 r. 4-93 do 4-94, rzepak na sierpień 1900 r. 11-70 do 11-80.

Otęty dostateczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencja spokojna.

Zimno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 stycznia.

Giełda zakończyła obroty tygodniowe w uspokojeniu chwilem, nie mogąc sobie zdać sprawy z donoszących angielskich o najnowszych ruchach zaczepnych generała Bullera. Wiadomości z Londynu brzmiały dość pomyślnie, Berlin natomiast był silnie zaniepokojony i nadesłał słabsze notowania. Wpływ giełdy berlińskiej przeważał i kursa poszły bez wyjątku niżej a ogólne uspokojenie doznało pod koniec obrotów giełdowych dość znacznego załabnięcia. Przyczyniły się do tego także lokalne względy, mianowicie ujemne wieści o położeniu finansowym w Pesszie, na które tutaj zapałają się niektórzy dość poważnie. Zniżenie eskontu prywatnego oraz niemal pewność, że bank austro-węgierski zniży w najbliższych dniach stopę procentową, nie odniosły w tych warunkach żadnego skutku, gdyż z ułatwień kredytowych korzystano tylko na targu dla rent państwowych i efektów lokacyjnych. We wszystkich innych działach przetrząsano najściślej rezerwy, spekulacja wyczekuje z największym napięciem najbliższych depesz z terenu wojny, od których treści zawisł obecnie kierunek targu.

Berlin, 13 stycznia. (Jaja). Utrzymujący się brak towaru wywołał dalszą gwałtowną zwyżkę cen do 6 m. za kopę lepszego towaru. Placono: za duże m. 6—, za normalne m. 5-20 do 5-60, a za wysortowane m. 4-20 do 4-30 za kopę. Jaj konserwowanych w wapnie nie było wcale na targu.

Hamburg, 13 stycznia. Kawa na marzec 35-75, na maj 36-50, na wrzesień 37-50, na grudzień 38-50. Wszystkie za gotówkę.

Potanie nfty w Rosji. Z Niżnego Nowogrodu donoszą, że właściciele parowców, fabrykanci i przemysłowcy wszczęli zabiegi o uzyskanie natychmiastowych zarządzeń, zmierzających do znizienia ceny nafta. Podanie zwraca uwagę na opóźnienie przemysłu naftowego przez wielkich monopolistów i na sztuczne postępowe podwyższanie cen nafty, które w ciągu sześciu lat podniosły się w Baku z 7 na 17 kopiejek za pud. Nadwyżkę wydatków na opał, płaconą przez koleje i przemysł, obliczają na 27 mil. rubli rocznie. O przejściu do opalenia drzewem myśleć nie można. Przedstawiciele przemysłu proszą o nałożenie akcyzy na naftę, wywożoną za granicę. Zatrzyma to wewnątrz kraju część wywożonych obecnie

produktów naftowych, obniży cenę opalu, skarb zaś zyska na akcyzie około 40 mil. rubli; nadto zniknie anomalia, polegająca na tem, że nafta rosyjska, sprzedawana wewnątrz kraju po rs. 1 kop. 50, w Londynie kosztuje 80 kop. za pud.

Handel Austro-Węgier z Indiami. Generalny konsul austriacki w Bombaju ogłasza sprawozdanie z handlu Austrii z Indiami za czas od 1 kwietnia do 30 września 1899 r. Oto ważniejsze cyfry z tego sprawozdania:

Cały przywóz do Indji w tym czasie wart był 342,273.031 rupij, w obu zaś latach poprzednich w tych samych okresach czasu wynosił 310,649.023 i 315,184.309 rupij. Wartość przywozu obliczono na 522,533.113 rupij (w latach poprzednich 549,540.734 i 419.910.257).

Wywóz austriacki do Indji przedstawia się w następujących cyfrach:

	Wartość w rupiach	1898	1899
Cukier	3,211.937	2,970.136	
Wyroby stalowe i nożownicze	5,173.718	5,650.684	
Rtęć	67.547	48.712	
Wyroby bawełniane	283.003	146.118	
Materye poljedwabne	24.510	63.244	
Ubrania	751.813	1,150.635	
Towary szklane	899.346	1,295.230	
Papier	429.663	569.691	

Z Indji natomiast przywożono do Austro-Węgier:

	Wartość w rupiach	1898	1899
Kawa	60.548	82.127	
Indygo	18.500	21.846	
Bawełna	5,669.192	3,333.049	
Juta	581.584	779.025	
Inne towary	1,324.977	1,072.998	

Związek niemieckich handlujących skórami zorganizował się w Berlinie przed kilku dniami celem polepszenia ich sytuacji i ochrony ich interesów.

Wystawa plakatów w Kijowie, pod protektorem carowej, otwartą zostanie dnia 12-go lutego. Program tej wystawy obejmuje rozmaitego rodzaju artystycznie wykonane afisze, plakaty, ogłoszenia i t. p. Ekspozycje austriackie wysłać należy na ręce generalnego konsula austriackiego w Kijowie, który wziął na siebie opiekę nad nimi przez cały czas trwania wystawy.

Zboże na targach zagranicznych. W ciągu okresu sprawozdawczego nie zaszły żadne zmiany w ogólnej sytuacji targów zbożowych. Stan zasiewów wszędzie dobry, skargi dochodzące z niektórych krajów na myszy i robactwo, ucichły.

W Ameryce północnej dowozy były niewielkie i wynosiły 380.000 kw. Zapasy skontrolowane zmniejszyły się o 399.000 busz. i wynosiły 57,892.000 busz. Z pojedynczych krajów europejskich żadnych nowych wieści nie ma; na targu berlińskim obrót był tak nieznaczący i ospały, że nie ma nic do zaznaczenia. Wieści o dobrych zbiorach w Argentynie podniecają wyobraźnię spekulantów, nie ze względu na ilość zboża, które będzie przeznaczane na eksport, gdyż 2—2¼ mil. tonn nie zaważy tak wiele na szali targu między narodowego, lecz z powodu pory, w jakiej ten ładunek przybywa do Europy. Jest to już pora spieniężania zbiorów miejscowych, kiedy handel międzynarodowy zrobił już bilans kampanii zbożowej. Przybywający więc później ładunek może zburzyć wszelkie kalkulacje.

Położenie statystyczne przedstawiło się w dn. 1 b. m., jak następuje:

	1900	1899	1898
	kwartery		
Ładunek płynący do Anglii	1,720.000	2,283.000	2,822.000
Ładunek płynący na kontygent	800.000	1,020.000	1,295.000
Zapasy:			
w Anglii	2,300.000	1,000.000	1,400.000
we Francji	250.000	200.000	650.000
w Paryżu	310.000	75.000	195.000
w Antwerpii	300.000	140.000	260.000
w Berlinie, Gdańsku itp.	105.000	25.000	50.000
w portach rosyj.	1,000.000	2,350.000	1,850.000
Ogółem w Europie	7,685.000	7,093.000	8,432.000
w Ameryce pół.	11,250.000	7,006.000	7,600.000

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Adwokat krajowy

Dr. Adolf Kohane

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Słowackiego 1. 6 (naprzeciw głównej poczty).

Lekarz dentysta P. Schnitzer

ulica Sykstuska 11 wykonuje starannie i bezwzględnie wszelkie roboty operacyjne i techniczne, w zakres dentystryki wchodzące.

Jako dobra i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4½% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4½% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica gimnast. masaż i elektryk.

Dra Józefa Dukiet

w skrzywieniach, wadliwej budowie, reumatyzmie, artrotyzmie nerwobólach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszek, blednicy, osłabieniu starcem, szczególnie w cierpieniach serca i tętnie, itd. Prospektu na żądanie. Lwów, Słowackiego 16.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych. Cena 10 centów.

Drukarnia „Słowa Polskiego” we Lwowie

Chorążczyzna 17-19, Dom naftowy,

poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy

Zaraz do wynajęcia

Drukarnia „Słowa Polskiego” we Lwowie

Chorążczyzna 17-19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

W interesie prawdy.

Wieliczka, 12 stycznia. Korespondencję moją z 3 stycznia sprostował p. Artur Josefstał w ten sposób, że w sprawie karnej firmy H. Perlbergera syn w Kłasnio o przekroczenie z §. 488 u. k. nie został zasądzony na karę aresztu, lecz tylko na grzywnę w kwocie 50 zł. W interesie prawdy, przedkładam szan. Redakcyi wyrok sądu powiatowego w Wieliczce z dnia 29 grudnia 1899, który dosłownie opiewa:

„Artur Josefstał, lat 25, rolem z Klasna zamieszkały we Lwowie, izraelita i t. d. winien jest, że w listopadzie b. r. w Wieliczce przez udzielenie faktów zmyślonych obwiniał fałszywie Joachima Szymona Perlbergera, że w interesach swych zawiesi wypłaty i że jeżeli jeszcze uskuteczni upłaty, to dla zmylenia, a więc obwiniał go o taki czyn nieuczciwy, który zdolnym jest tegoż w opinii publicznej poniżyć, przez co dopuścił się przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czi z §. 488 u. k. i zostaje za takowe przy zastosowaniu §. 266 p. k. skazany na karę aresztu przez 10 dni, którą mu się w myśl §. 261 u. k. zamienia na grzywnę w kwocie 50 zł. wedle §. 389 p. k. na ponoszenie kosztów postępowania karnego, które uznaje się za ścigalne, a nadto wedle §. 366 pk. na zapłacenie oskarżycielowi prywat. tytułem kosztów kwotę 21 zł.”

Nieprawdą zatem jest, jakoby Josefstał został zasądzonym na grzywnę, gdyż według pojęcia prawników, karę tę pomimo zamiany na grzywnę, za karę aresztem uważać należy.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrektora Ludwika Hellera.

W poniedziałek dnia 15 stycznia 1900 r.

Nowość! Po raz drugi: Nowość!

COLINETTE

komedia w 4 aktach Juliusza Lenotre i Gabryela Martin.

Tłumaczył ZYGMUNT SARNECKI.

Z repertuaru paryskiego teatru „ODEON”.

Ludwik XVIII	p. Chmieliński
Książe de Rouvray	p. Kwiatkiewicz
Jakób Margrabia de Rouvray	p. Kliszewski
Colette de Rouvray	pani Zapolska
Marbina de Cintray	pani Ciechocka
D'Albarede	p. Zejdowski
Colliers	p. Hierowski
De Payigiron	p. Feldman
Filip de Cintray	p. Walewski
Henryk de Cintray	p. Nowacki
Panna Wiktoryna	p. Różańska
Arystides	p. Różański
Pierwsza dama	pani Modzelewska
Druga dama	p. Chmielińska
Poleherya	pana Micińska
Stefan	p. Wysocki
Policyant	p. Tchórzewski
Woźny	p. Recheński

Rzecz dzieje się w Paryżu w grudniu 1815.

Goście obojga pici — woźni królewscy — służba — agenci policyjni.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek „Trubadur” wielka opera w 5 akt. Verdiego.
We Srodę przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.
We czwartek 25-letnie jubileuszowe przedstawienie Amalii Księżniczki „Halka” opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.
W piątek po raz 1-szy „Wielkie figury” komedia w 3 akt. Adolfa Walewskiego.
W sobotę o pół do 4 popołud. „Lról Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira.

Na wszelkie zapytania
odpowiada Admini-
stracja tylko po otrzy-
maniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75
ct., „Syryusz” ul. 3 Maja
1. 2, Lwów. 65

Wanny długie od 10 zł.
poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska
1. 2. 163

**Fabryka wagonów i ma-
szyn** w Sanoku kupuje
stary żelazny (bruki).
W ofertach należy podać
najniższą cenę za 100 klg.
loco Sanok. 183

Fortepian i pianino czarne.
Karol Marecki (starszy),
ul. Szymona 2. 235

700 sztuk dębów 16—32 gru-
bich, o pół kilometra od
stacji kolejowej, są do sprze-
dania. Zarząd lasowy (Gwo-
zdziec. 263

Najlepsze mydła toaletowe
i gospodarsze, oraz
świece, stearynowe itp.
po cenach najniższych
poleca fabryka mydła i świec
E. i J. Friedrichów
Lwów, Krakowska 13
i Lelewela 277

Wózek na tarantasie i Sanie
tanie do sprzedania.
Kopernika 3.

Interesy majątkowe
i handlowe.

Apteka rentowna w Zachod-
niej Galicji do sprze-
dania. Biuro wywiadowcze J.
Polńskiego, Lwów, Karola
Ludwika 5. 279

Hotel murowany w Krynicy
o 50 pokojach, 4 skła-
pach, słicznie położony, na
sprzedaż lub zmianę na ka-
mienię. Bliższa wiadomość
w kancelaryi adw. Lisiewi-
czów, Lwów, Akademicka 19.
158

M Nie znam dokładnego a-
dresu. 266

Tüchtiger Buchhalter bil-
lanzfähig sucht Anstel-
lung, eventuell auch für
Nachmittagsstunden. Fm. 1010
p.-r. Lemberg. 272

Oficyalistów prywatnych
wszelkiego rodzaju, gu-
wernantki, bony, panny słu-
żące, klucznice i inną dobo-
rową ze sprawdzonymi świa-
dectwami, służbę tak męską
jak i żeńską dostarcza „Bi-
uro wywiadowcze i ogłoszeń
Karola Zakrzewskiego w Tar-
nopolu”. 5528

CHOROBY weneryczne
obojsza płci i zastarzałe, skór-
ne choroby kobiece i narządu
moczowego leczy radykalnie
specjalista Dr. Frisch.
Kaźmierzowska 3 II. piętro.

Młody fotograf pragnie za-
wrzeć znajomość z młodą
panienką. Zgłoszenia: Poste
restante Pielek. Przemysł. 231

Z powodu objęcia większo-
go interesu, jest enkier-
nia połączona z restauracją
i pokojem do śniadań, w peł-
nem ruchu, zaraz do sprze-
dania. Miasto powiatowe, wojsko
i inne urzędy, obrót roczny
20.000 koron, kapitał potrzebny
3.000 koron. Zgłoszenia nadsy-
łać do Administracji „Słowa
Polskiego” pod „Cukiernia
3.000”. 233

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Asystent farmacji, rutyno-
wany, katolik, poszukuje
posady na prowincyi. Wi-
adomość Niedzwiecki, Lwów.
pl. Bernardyński 10. 280

Administrator lub pełno-
mocnik dóbr, teoretycznie
i praktycznie wykształcony,
z świetnymi poleceniami, lat
35 mający, żonaty, z większą
kucyją, szuka posady od
lipca br. Za wyrobienie ofia-
ruje 1.900 do 2.000 koron. —
Adresu udzieli biuro dzien-
ników i ogłoszeń Płohna,
Lwów. 285

Magister farmacji dobrze
polecany, poszukuje po-
sady. Adres J. Lichtenhal.
Weidenau, Schlesien w apte-
ce. 288

Osoba młoda poszukuje po-
sady do starszego kuwa-
lera lub wódcy, jako klu-
cznica. Poste-r. „K. K. 100”
Lwów. 287

Uczęszam, maszynista monter
z dobrymi świadectwami
i kilkoletnią praktyką, poszu-
kuje posady. „A. M.” Sokal. 289

Młody inteligentny człowiek
poszukuje jakiegokolwiek
zajęcia w Lwowie. Poste-r.
„R. P.” Sambor. 219

Rutynowany konceptant
notaryalny z kilkoletnią
praktyką prowincjonalną, po-
szukuje posady, łaskawe zgło-
szenia z podaniem warunków
pod „Zniana posady” Lwów,
główna poczta restante do ko-
ńca stycznia. 253

Intel. panna z kursami bu-
chalterji, poszukuje posady
sekreterki, lektorki, kasyerki
itp. Zgłoszenia M. S. Lwów,
Czarneckiego 2, II p., oficyjny.

Steinmach kawaler poszukuje
zajęcia w obszarach dworskich
z naczyniem skarbowym. P.-r.
„P. J.” Lwów.

Ułogi młodzieńcze z wyższm
wykształceniem i 2 letnią pra-
ktyką gospod. poszukuje po-
sady guwernera lub pomocnika
gospod. Bazyliki, Lwów, Rap-
portu 11 drzwi 19.

Akademik poszukuje lekei
do ucznia szkół gimnaz.; ko-
repetycje wszystkich przedm.
P.-r. „L. P.” Lwów.

Zdolny leśniczy, szuka po-
sady na ordynaryę p.-r. Lwów
pod l. „K. S.” 26

b) Zaoferowane.

Panienci uzdolnionej w kra-
wiozynie damskiej,
szczególniej w robocie sta-
ników, poszukuje się za do-
brą płacą miesięczną. Zgło-
szenia Z. Gahlberg, pracow.
sukien damskich w Przemys-
lu. 213

Potrzebny jest od 1-go
marca lub 1 kwietnia
1900 r. samoistny gospodarz
energiczny, dobry gospodarz
z dobrymi poleceniami. Ró-
wnież leśniczy z niższym
egzaminem, skromnych wy-
magani, zdrow i młody, tak
samo od 1 marca, a nawet
wcześniej.

Zgłoszenia pod „Zarząd
dóbr” przyjmie biuro dzien-
ników i ogłoszeń Płohna
we Lwowie. 44

Apteka w Chyrowie po-
trzebuję magistra far-
macyi dobrze poleconego.

Apteka Władysława Gra-
bowskiego w Korczynie
pod Krosnem, poszukuje ru-
tynowanego magistra farma-
ciji, chrześcijanina. Bliższe
szczegóły dotyczące pracy
zawodowej, pożądane. 54

Chmielarz dokładnie obe-
znany z uprawą chmie-
lu, potrzebny zaraz. Oferty
wraz z kopjami świadectw
przesyłać pod adr.: Chlewnia
St. Dr. Z. W.W. Grodzisk,
gub. Warszawska. 15

Zarząd dóbr Radziechów
potrzebuję ekonoma, go-
rzelnika i leśniczego —
Zgłoszenia pisemnie wnosić na-
leży do Zarządu dóbr w Ra-
dziechowie, dołączając odpisy
świadectw. 168

Potrzebny ogrodnik pracow-
ity i inteligentny, tudzież
leśny energiczny i wier-
ny. Zgłosić się do zarządu
Wróblewice p. Zakliczyn nad
Dunajcem. 167

Nauczycielka, Polka, kato-
liczka, władająca języ-
kiem niemieckim z praktyką,
jest poszukiwana do dwójga
dzieci w Wiedniu, Schwind-
gasse 16. Bliższa wiadomość
w „Słowie”. 238

Bazar Radziechowski w
Radziechowie za Kamion-
ką strunową, handel chrześ-
cijański towarów kolonialnych
i mieszanych, potrzebuje za-
raz ucznia do praktyki. Bli-
sze warunki udzieli Zarząd to-
goż bazaru. 264

Wychowanie i nauka.

**Szkola muzyczna fortepia-
nu i cytry** Gizeli Schacht
przyjmuje codziennie wpisy
Jagiellońska 2. 268

Udziałem lekcji języka
francuskiego i rosyj-
skiego z konwersacją za u-
miarkowane wynagrodzenie.
Oferty „P. S.” p.-r. Lwów.

Przed balami lekcji tań-
ców w osobnych godzi-
nach udziela Mięczyńska. Sło-
wackiego 8, naprzeciw poczty. 222

Uczeń VI kl. gimn. uczący
w matematyce i filologii poszu-
kuje lekcji. p.-r. Diligenta.

Ktoby życzył poznać grun-
townie język francuski i być
w możności wyrażania myśli
swoich ustnie lub piśmiennie
w tym języku; raczy się zgło-
sić do Jana Czarnowskiego,
nauczyciela tegoż języka, ul.
Ossolińskich 15, II. p.

Seminarzysta klasy przysto-
wawczej poszukuje lekcji do
klas niższych za umiarkowa-
ne wynagrodzenie. Adres: E-
mil Słowiński Administracja
„Słowa”

Siuchacz filozofii germanista,
poszukuje lekcji. Zgłoszenia
Adm. „Słowa Polskiego” pod
A. B.

Kandydat nauczycielski po-
szukuje lekcji na wsi pod bar-
dzo umiarkowanymi warunka-
mi. Zgłoszenia „Pedagog” p.-r.
Tarnopol. 14

Uczeń V kl. gimn. poszu-
kuje lekcji poste restante Lwów.

Prowadzone dotychczas

przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

działy:

**Węgiel kamienny, Sikałki i przybory po-
żarne, Węże parciane i gumowe**

objęło nowo otwarte

123 1

Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.

Nowość
dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju
francuskiego pod gwaran-
cją, wedle zastosowania
do Journalów, specjalnie
w tym celu przy ul. Ja-
giellońskiej l. 7 (róg ul.
Trzeciego Maja), pier-
wszo piętro, urządzonej

Szkole kroju

„FLORA”

Dla więcej uczenie ró-
wnocześnie osobny kurs
pod znacznie niższymi wa-
runkami. Po umiarkowa-
nych cenach sprzedaje się
formy na staniki, zakłady
itd. Przyjmuje się także
całe sukno do skrojenia
Zamówienia z prowincyi
uskutecznią się odwrotną
poczta.

Już są
w kompletnym zapasie
najlepsze, pewne w kiel-
kowaniu ostatnich zbiorów
NASIONA
wszelkich Jarzyn

Inspektowych, gruntowych i
kwiatowych, traw, Lucerny
francuskiej, Konieczyn, Bura-
ków olbrzymich i Marchwi
pastewnej; Drzew szpilko-
wych i liściastych, tudzież
wszelkich nasion rolniczych
i przemysłowych, które po
miernych cenach poleca pro-
szac o wezwanie zlecenia

Główny Skład Nasion

i Pierwsza krajowa Produkcja

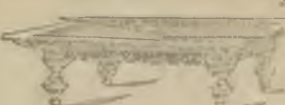
Teofila Łuckiego

w Melnie

Pocztą: STRZELISKA NOWE

Cennik główny illu-
strowany nowy na rok 1900
rozsyła na żądanie franko.

Wielki skład mój



bilardów

kul i kijów bilardowych, pole-
cam wszechstronnie. Z gło-
bokim szacunkiem **Maurycy**
Andraszek fabryka bilardów
Lwów, Skarbowska 43. 5437

1900. Na Wystawę paryską. 1900.

Pokój z kompletnem utrzymaniem za 5 zł. 80 ct. dziennie
(przez pierwszych 10 dni — następnie po 5 zł.)

Pokój bez wiktury dziennie za 3 zł. 80 ct.
(przez pierwszych 10 dni — następnie po 3 zł.)

Zamawiający otrzymuje przez całe 10 dni wolny
wstęp na wystawę, zniżenia w restauracjach i liczne
dogodności w programie uwidocznione. **Zadatek 6 zł.**
Wpisy przyjmuje i programy przesyła franco Agencja

„HELIOS” D. Iwanowskiego,
Lwów, Słowackiego, 2.

Ilość wolnych pokoi ograniczona.

L. 5685/1899.

Konkurs.

Magistrat król. woin. miasta Gródka rozpisuje
niniejszem konkurs na posadę **budowniczego** miej-
skiego w Gródku, z roczną placą 2000 koron, z 3-ma
pięcioletnimi po 300 koron.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:
a) metryką chrztu, nieprzekroczony 40 rok życia,
b) prawem obywatelstwa austriackiego,
c) świadectwem z odbytych studiów technicznych i ze
złożonego z dobrym postępowaniem egzaminu na budowni-
czego w myśl §. 23 ustawy przemysłowej z dnia 20
grudnia 1859. nr. 227 dz. p. p. względnie ces. rozpo-
rządzenia z d. 16 września 1883 nr. 147 dz. p. p., lub
koncesyi na budowniczego,
d) świadectwem zdrowia,
e) świadectwem moralności,
f) znajomością obu języków krajowych i niemieckiego
w słowie i piśmie.

Posada ta nadana zostanie na razie prowizory-
cznie, a po upływie jednorocznej odpowiedniej służby,
może nastąpić stabilizacja.

Podania należyte udokumentowane mają być
wniesione **najpóźniej w dniu 31 stycznia 1900 roku**
do tutejszego Magistratu.

Gródek dnia 29 grudnia 1899.

F. Bobowski, burmistrz.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 7 kor. 20 hel.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie.

4293

Chorażczyzna 17-19.

Księgarnia

połączona z handlem papieru istniejąca od 11-tu lat w jednym z powiatowych miast Galicyi, liczącem około 25 000 mieszkańców, jest z powodu braku zdrowia właściciela **pod korzystnymi warunkami** do sprzedania. Zgłoszenia do Administracyi „Słowa“ pod lit. K. K. nr. 55. 271

„FLIRT“Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach**„KRAJ“**

z papieru Saszewskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

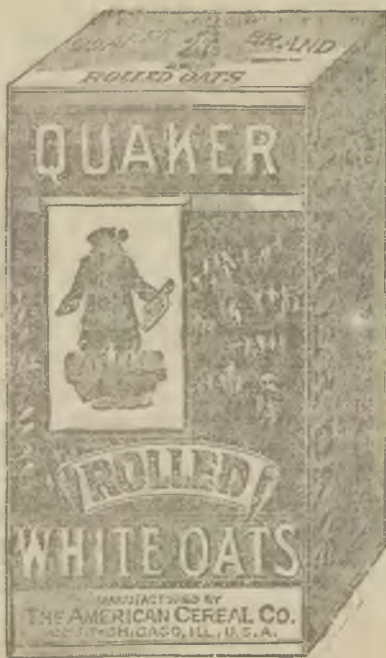
Wszędzie do nabycia.

„Star“ Największe angielskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie, przyjmuje ubezpieczenia na przeżycie za opłatą tylko **połowę premii**. Edward Klein, generalna agencja Lwów, ul. Kopernika 24. 138

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Szanowna gospodyni! Proszę wziąć łaskawie u swego kupca paczusię „**Quaker Oats**“ (am. mączka owsiana) i przyrządzić następującą potrawę: Na 1/2 litry wrzącej osolonej wody wsypuje się 12 dekagramów „**Quaker Oats**“, to razem ma się gotować przez 10—15 minut, aż cała potrawa zgęstnieje (w czasie wrzenia należy mieszać), potem dodaje się do tej potrawy, (jak zresztą zawsze do „**Quaker Oats**“) mleka i mączki cukrzanej. Regularne używanie tej potrawy na śniadanie lub kolację, stanie się dla całej rodziny a szczególnie dla dzieci błogosławieństwem w zdrowiu.

**OGŁOSZENIE.**

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Izaaka Sternglasa w Krynicy rozpisuje się w drodze ofert pisemnych **sprzedaż realności** w Krynicy położonych do tejże masy należących, a mianowicie:

I. realności pod Nkons. 345 wykazem hipotecznym l. 264 objętej, stanowiącej dom gościnny pod „Akacyą“ zwany, wraz z inwentarzem. II. realności pod Nkons. 261 wykazem hipotecznym l. 291 objętej, składającej się z parceli budowlanej, na której dawniej stał dom zwany pod „Łososiem“.

Oferty należy wnosić na każdą realność z osobna najdalej do dnia 31 stycznia 1900 włącznie, na ręce Dr. Maurycego Körbla zarządcy powyższej masy konkursowej i dołączyć do nich wadyum, wynoszące 5 proc. ofiarowanej ceny kupna. Oferty bez wadyum uwzględnione nie będą.

Przyjęcie lub odrzucenie ofert wniesionych założyć będzie od Wydziału, a odcisną decyzja nastąpi najdalej 15 lutego 1900. Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarya adw. Dr. Maurycego Körbla w Nowym Sączu. 269

Restauracya Pilzneńska

w Hotelu Francuskim

podaje **Couvert śniadankowe** z czterech potraw po 50 ct. Również wszelkie **delikatesy** od 15 ct. **Obiady couvert** z siedmiu dań po 1 zł 10 ct. **Kolacje** z trzech dań po 70 centów. — Jakoteż poleca wszelkie napoje z pierwszorzędných źródeł.

Z wysokiem poważaniem

F. J. Nowakowski

142

L. 3987/99

Krosno, dnia 11 stycznia 1900.

Ogłoszenie konkursu.

Wskutek uchwały Rady z dnia 28 grudnia 1899, rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia następujących na razie prowizorycznych posad przy tutejszym Magistracie a mianowicie:

- a) rachmistrza i zarazem kontrolora Kasy miejskiej z placą roczną w kwocie 1.000 kor. z obowiązkiem złożenia kaucyi równą wysokości płacy.
- b) budowniczego miejskiego z placą roczną 1.600 kor. z możliwem podwyższeniem w razie zadawania służby do 2.000 koron.

Kompetenci, którzy wykazać się mają metryką chrztu, świadectwem zdrowia i przebiegu swego życia i przepisana rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 Dz. u. kr. kwalifikacyą winni swoje podania wnieść w terminie **do dnia 15 lutego 1900** do Magistratu miasta Krosna.

O posadę rachmistrza mogą się ubiegać także emerytowani urzędnicy państwowi, posiadający powyższą kwalifikacyę. 274

Z Magistratu kr. wol m. Krosna.

Aparat fotograficzny

zł. 1-90

Błyskawica,

którym każdy bez

wiadomości przed-

wstępnych może

kompletne fotogra-

fie sporządzać. Ła-

two prosta manipulacya. Roz-

miar 5x5. Cena kompletnego

aparatu fotograficznego z wszy-

stkimi przyborami z przystę-

pnym opisem w eleganckiej ka-

setce zł. 1-90. Większy apar-

at z obiektywem i licznymi

przyborami zł. 3. Za skrzy-

nię 35. Wysyłka za pobraniem.

Jedynie miejsce zamówienia:

M. RUNDBAKIN

Wien IX, Berggasse 3.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarazanego, do nabycia w „Słowie Polskim“.

Poszukuje się

dozorców melioracyjnych do prowadzenia robót **drenarskich w polu**, zdolnych do pomocy technicznej w biurze melioracyjnem.

Zgłoszenia tylko na piśmie przyjmuje

Lwowska Filia Banku galic. dla handlu i przemysłu.

Lwów, ulica Jagiellońska 1. 3. 249

„MERKURY“

Kraków, Rynek gł. 5.

Gazeta Losowań i handlowa.

Dokładne wykazy ciągłych losów austr. i zagran., listów zastawnych i t. d., oraz popularny dział ekonomiczny, handlowy i giełdowy.

Wychodzi regularnie 2-go i 16-go każdego miesiąca.

Warunki przedpłaty: rocznie 1 zł 80 ct. = 3 kor. 60 hal., półrocznie 90 ct. = 1 kor. 80 hal. 53

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie

„ROZNIK FINANSOWY“ „MERKURY“.

Numer okazowy darmo i oplatnie.

„MERKURY“.

Wystawa paryska 1900!**Wystawa paryska 1900!****Podróż na Wystawę paryską 1900!****K. PAWLIKOWSKI**

Dom Eksportowo-Komisowy — Lwów, (Słowackiego 6, vis-a-vis poczty).

Generalne zastępstwo na królestwo Galicyi i Bukowinę Towarzystwa „**TROCADERO**“

(Société Immobilière du Trocadero et de Parsy) właścicieli pałaców położonych nad Sekwaną vis à vis wieży „Eiffel“.

poleca wyłącznie na raty bilety na podróż na **WYSTAWĘ PARYSKĄ r. 1900.** — Jazda w dowolnych kierunkach — mieszkanie, utrzymanie — wolny wstęp na wystawę — zwiedzanie Paryża i okolicy własnymi automobilami. — **CENY** niższe przy zakupach w magazynie w Louvrze — **ASEKURACYA** od wypadków na 10.000 fr. etc. — za 122 zł. 50 ct. 8 dni pobytu oprócz czasu podróży III kl. — 160 zł. II kl. — 195 zł. I kl.

Przy dłuższym pobyciu odpowiednie zniżenia

Prospecty gratis — bliższe informacje w biurze od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. **Pisemne zgłoszenia** załatwia się odwrotnie. II **RATA** (1/5 część całej ceny) biletu zaraz — reszta w dowolnych ratach, aż do czasu wyjazdu.